



We Lwowie, Równem i Łucku czytano Piątkowską У Львові, Рівному й Луцьку читали Пьонтковську

«Nie ma nudnych dni» – to nazwą wydarzeń we Lwowie, Równem i Łucku, podczas których czytano opowiadanie współczesnej polskiej pisarki Renaty Piątkowskiej.

Rodzice młodych czytelników na Ukrainie najprawdopodobniej znają nazwiska takich polskich pisarzy dziecięcych, jak Julian Tuwim, Wanda Chotomska czy Jan Brzechwa. Współczesna literatura polska również jest bogata w utalentowanych twórców dowcipnych i pouczających książek dla dzieci.

Ukraińsko-Polski Sojusz imienia Tomasza Padury już wiosną 2025 r. rozpoczął promocję twórczości Renaty Piątkowskiej wśród dzieci w Równem. Z okazji Światowego Dnia Książki zorganizował wówczas w księgarni «Є» teatralizowane interak-

tywne czytanie opowiadania «Od-kurzacz» w języku polskim. Mali słuchacze bardzo pozytywnie odebrali to wydarzenie, co zainspirowało UPS do realizacji kolejnych podobnych projektów.

Tym razem Ewa Mańkowska i Witaj Leśniak w kreatywny sposób zaprezentowali dzieciom opowiadanie «Lokator» o robaczku mieszkającym w jabłku. Biorąc za podstawę tę zwykłą historię, Renata Piątkowska stworzyła bogatą fabułę o tym, jak dzieci przejmowały się zniszczonym mieszkankiem robaczka i jego dalszym losem.

«Ніколи не нудно» – це назва читання твору сучасної польської письменниці Ренати Пьонтковської, яке відбулося у Львові, Рівному та Луцьку.

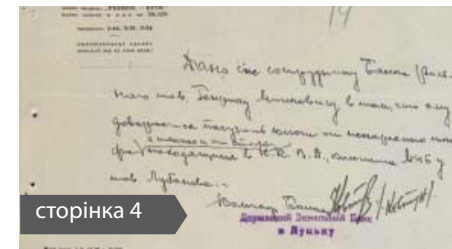
Батькам юних читачів в Україні, найімовірніше, відомі імена таких польських дитячих письменників, як Юліан Тувім, Ванда Хотомська чи Ян Бжехва. Сучасна польська література також багата на талановитих письменників, які тішать малечу дотепними повчальними оповіданнями.

Укraińsko-польський союз імені Томаша Падури ще навесні 2025 р. розпочав популяризацію творчості Ренати Пьонтковської серед дітей у Рівному. До Всесвітнього дня книги він тоді організував у книгарні «Є» театралізоване інтерактивне читан-

ня польською мовою оповідання «Пилосос». Маленькі слухачі дуже позитивно сприйняли захід. Це надихнуло УПС на реалізацію наступних подібних проектів.

Цього разу Ева Маньковська та Віталій Лесняк креативно презентували малечі оповідання «Мешканець» (пол. «Lokator») про черв'яка, який жив у яблуці. Беручи за основу таку, здавалося б, повсякденну історію, Рената Пьонтковська створила багатогранний сюжет про те, як діти переймалися зруйнованим будиночком черв'яка та його подальшою долею.

Корицінський був касиром
Земельного банку в Луцьку
Koryciński był kasjerem Banku
Rolnego w Łucku



сторінка 4

Оплаткові зустрічі
в польських організаціях
Spotkania opłatkowe
w polskich organizacjach



сторінка 6

Хор «Felińska VOICE» виступив
на фестивалі в Луцьку
Chór «Felińska VOICE» wystąpił
na festiwalu w Łucku



сторінка 8

Святкове польське зірковище
в Рівному

Świąteczne Polskie Gwiazdowisko w Równem



сторінка 9

Різдвяні свята
в дубенському храмі

Święta Bożego Narodzenia
w dubieńskim kościele



сторінка 10

Rusza projekt Bridge850PL-UA

Старт проєкту Bridge850PL-UA

Wraz z początkiem nowego roku rozpoczyna się realizacja projektu infrastrukturalnego Bridge850PL-UA, którego celem jest poprawa dostępności transportowej regionów przygranicznych Polski i Ukrainy, m.in. w województwie lubelskim oraz w obwodzie rówieńskim.

Projekt «Modernizacja infrastruktury transportowej w celu wzmocnienia polsko-ukraińskiej łączności drogowej przez drogę 850 w Lubelskiem i H22 w obwodzie rówieńskim» należy do dużych projektów infrastrukturalnych (DPI) i realizowany jest w priorytecie «Dostępność» Programu Interreg NEXT Polska-Ukraina 2021–2027.

Jego budżet wynosi 8 236 166,24 EUR. To już trzeci z czterech strategicznych projektów drogowych, które wkrótce się rozpoczną. Jest realizowany przez Województwo Lubelskie oraz Departament Budownictwa i Architektury Rówieńskiej Obwodowej Administracji Państwowej.

Po polskiej stronie projekt przewiduje modernizację ponad 10,5 km drogi wojewódzkiej nr 850 w Tomaszowie Lubelskim, stanowiącej kluczowe połączenie pomiędzy drogą krajową nr 17 a przejściem granicznym z Ukrainą Hrebenne-Rawa Ruska.

Ukraiński partner z kolei przeprowadzi przebudowę 2,1 km drogi krajowej H-22 Uściług–Łuck–Równe w pobliżu miejscowości Klewań oraz Zoria, zapewniając dostęp do regionalnego multimodalnego terminalu towarowego. Droga H-22 jest również częścią inicjatywy «Korytarzy Solidarnościowych» UE–Ukraina, której celem jest poprawa logistyki, bezpieczeństwa oraz optymalizacja



przepustowości granic, co w praktyce oznacza usprawnienie przepływu towarów.

Projektu potrwa do czerwca 2028 r.

Źródło: pl-ua.eu

Із початком нового року розпочинається реалізація інфраструктурного проєкту Bridge850PL-UA, мета якого полягає у покращенні дорожнього сполучення та транспортної доступності в прикордонних регіонах Польщі й України, зокрема в Люблінському воєводстві та Рівненській області.

Бюджет ініціативи становить 8 236 166 євро. Це третій із чотирьох стратегічних дорожніх проєктів, реалізація яких розпочнеться незабаром. Його втілюють Люблінське воєводство та департамент з питань будівництва та архітектури Рівненської обласної державної адміністрації.

Із польського боку проєкт передбачає модернізацію понад 10,5 км воєводської дороги № 850 у Томашуві Любельському – ключового сполучення між дорогою державного значення № 17 та прикордонним переходом Гребенне–Рава-Руська.

Український партнер у свою чергу реконструює 2,1 км стратегічно важливої автомобільної дороги державного значення H-22 Устилуг–Луцьк–Рівне поблизу Клевани та Зорі, забезпечивши доступ до регіонального мультимодального вантажного терміналу. Дорога H-22 є також частиною ініціативи «Коридори солідарності» ЄС – Україна, мета якої – покращення логістики й безпеки та оптимізація пропускної спроможності на кордоні, що на практиці означає впорядкування потоку товарів.

Реалізація проєкту триватиме до червня 2028 р.

Джерело: pl-ua.eu

W ciągu doby Rosja ostrzeliwała obwód rówieński

Протягом доби Росія обстрілювала Рівненщину

W nocy i w ciągu dnia 11 stycznia Rosja ostrzeliwała rejon sarnieński i waraski w obwodzie rówieńskim. W wyniku ataku dronów uszkodzono infrastrukturę cywilną.

«Wróg przez prawie całą dobę atakował nasze północne rejony. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Mamy uszkodzenia infrastruktury» – poinformował wieczorem 11 stycznia na Telegramie szef Rówieńskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Oleksandr Kowal.

Mer Sarn Ruslan Serpeninow, komentując w niedzielę na swoim profilu facebookowym nocny atak, zauważył: «Nie ma rannych, ale mamy uszkodzenia infrastruktury cywilnej. Wraz z odpowiednimi służbami pracują również specjaliści z Wydziału ds. Sytuacji Nadzwyczajnych i ochrony ludności, którzy wszystko dokumentują. Ja również jestem na miejscu. Jeśli wasze domy lub mienie uległy zniszczeniu w wyniku fal wybuchowych, proszę o zgłoszenie tego na infolinię Rady Miejskiej: 0772900001».

Rosyjskie drony zaatakowały także kolej w okolicy stacji Rokitno-Wołyńskie. W związku z tym «Ukrzaliznycja» zmieniła trasę około 20 pociągów. Do czasu ustabilizowania sytuacji pociągi kursują przez Równe i Szepetówkę.

W związku ze zwiększonym zagrożeniem użycia przez wroga dronów i możliwym wykryciem



ich szczątków, Rada Hromady Rokitno przypomina mieszkańcom o przestrzeganiu zasad postępowania ze szczątkami bezzałogowych statków powietrznych lub podejrzаныmi przedmiotami.

MW

Уночі та вдень 11 січня Росія атакувала Сарненський та Вараський райони Рівненської області. Унаслідок дрової атаки пошкоджено цивільну інфраструктуру.

Сарненський міський голова Руслан Серпенінов, коментуючи в неділю на своїй сторінці у Facebook нічну атаку ворога, зазначив: «Поранених немає, але маємо пошкодження цивільної інфраструктури. Разом із відповідними службами працюють і наші спеціалісти відділу надзвичайних ситуацій та цивільного захисту населення, вони все документують. Я теж тут на місці. Якщо ваші будинки чи майно зазнали пошкоджень унаслідок вибухових хвиль, дуже прошу, повідомте про це гарячу лінію міської ради 0772900001».

Російські дрони атакували залізницю в районі станції Рокитне-Волинське. Через це «Укрзалізниця» змінила маршрут курсування близько 20 потягів. До налагодження ситуації вони рухаються через Рівне та Шепетівку.

У зв'язку з підвищеною небезпекою застосування ворожих безпілотних літальних апаратів та можливим виявленням їх уламків Рокитнівська селищна рада нагадує людям про важливість дотримання правил поведінки з уламками БПЛА або підозрілими предметами.

«Ворог майже упродовж доби атакував наші північні райони. На щастя, люди не постраждали. Маємо пошкодження інфраструктури», – повідомив увечері 11 січня в Telegram очільник Рівненської обласної військової адміністрації Олександр Коваль.

BM

Wspólne repozytorium cyfrowe

Спільний цифровий репозиторій

We Lwowie przedstawiono Repozytorium Cyfrowe «Wspólne Dziedzictwo» opracowane przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich i Lwowską Narodową Naukową Bibliotekę Ukrainy im. Wasyla Stefanyka.

Prezentacja odbyła się w ramach 109. Spotkań Ossolińskich, których tematem było słowo pisane i jego przyszłość. Spotkania zorganizowano 10 grudnia w trybie off-line w Bibliotece im. Wasyla Stefanyka we Lwowie. Wydarzenie było również transmitowane on-line na profilach facebookowych obu organizatorów.

«Repozytorium jest pionierskim projektem współpracy polsko-ukraińskiej, ważnym na skalę całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Tworzone jest równoległe przez dwa zespoły pracowników obu instytucji – we Lwowie i we Wrocławiu – i stanowi nowoczesną bibliotekę cyfrową, odpowiadającą współczesnym standardom prezentacji i udostępniania zasobów dziedzictwa kulturowego» – podał na swoim profilu facebookowym Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

«Geneza projektu związana jest z II wojną światową. Okupacja Lwowa i zmiana granic, które były wynikiem wojny, skutkowały podziałem kolekcji, która w tych przestrzeniach się znajdowała. Przez kolejne dekady Ukraina i Polska nie były wolnymi państwami. Dopiero po 1989–1991 zaistniała możliwość współpracy, która dzisiaj przynosi dobre efekty» – powiedział podczas spotkania w Bibliotece Stefanyka w Lwowie wiceprezident Ossolineum dr Marek Mutor.

Zaznaczył, że pierwsza umowa o współpracy, która doprowadziła do powstania programu «Wspólne dziedzictwo» została podpisana przez Ossolineum i Bibliotekę Stefanyka w 2003 r.

«Nasze kolekcje są we Wrocławiu oraz we Lwowie, ale mogą połączyć się cyfrowo, bez zmieniania swojej lokalizacji, mogą razem zaistnieć w jednym repozytorium» – dodał dr Marek Mutor, podkreślając jednocześnie, że cyfrowe repozytorium sprawia, że te «zbiory są bezpieczne w sytuacji wojny, która toczy się przeciwko Ukrainie».

Repozytorium liczy obecnie 5 tys. ocyfrowanych obiektów, pochodzących ze zbiorów lwowskich oraz wrocław-



skich. Wciąż jest rozbudowywane, czyli będą w nim pojawiać się kolejne poloniki i ukrainiki. Są to bardzo różnorodne materiały, m.in.: czasopisma, rękopisy, rysunki, dyplomy, zdjęcia, starodruki.

Każdy materiał w repozytorium jest opisywany w trzech językach: polskim, ukraińskim i angielskim. Jest też wskazywana lokalizacja oryginału, z których kolekcji pochodzi i cały opis, który towarzyszy obiektowi.

«Po co to wszystko robimy? Po pierwsze chcemy dać lepszy dostęp wszystkim zainteresowanym do naszych kolekcji. Po drugie cyfryzacja jest elementem budowania bezpieczeństwa zbiorów. Robimy to także trochę z taką nadzieją, że sztuczna inteligencja, która teraz wchodzi na różnych polach do naszego życia, będzie karmiła się dobrą informacją» – powiedział dr Marek Mutor.

Repozytorium Cyfrowe «Wspólne Dziedzictwo» jest dostępne tu: wspolnedziedzictwo.ossolineum.pl chlib.library.lviv.ua

Anna Fedorczuk
Fot. Natalia Denysiuk

У Львові представили цифровий репозиторій «Спільна спадщина» – проєкт Національного інституту імені Оссолінських у Вроцлаві та Львівської національної наукової бібліотеки України імені Василя Стефаника.

Презентація відбулася в рамках 109-ї Оссолінської зустрічі, присвяченої майбутньому писаного слова. Її учасники 10 грудня зустрілися у Львівській національній науковій бібліотеці України імені Василя Стефаника. Захід транслювали онлайн на сторінках обох організаторів у Facebook.

«Репозиторій – пілотний проєкт польсько-української співпраці, важливий для всієї Центрально-Східної Європи. Над ним працюють паралельно дві команди з обох установ – у Львові та Вроцлаві. Це цифрова бібліотека, яка відповідає сучасним стандартам презентації культурної спадщини та доступу до неї», – повідомив на своєму профілі у Facebook Національний інститут імені Оссолінських.

«Генеza проєкту пов'язана з Другою світовою війною. Окупація Львова та спричинена війною зміна кордонів призвели до поділу колекції, яка зберігалася в цих просторах. Протягом наступних десятиліть Україна та Польща не були вільними державами. Лише після 1989–1991 рр. з'явилася мож-

ливість співпраці, яка сьогодні приносить добрі результати», – сказав під час зустрічі в ЛННБ України імені Василя Стефаника заступник директора Оссолінеуму Марек Мутор.

Він зазначив, що першу угоду про співпрацю, яка привела до появи програми «Спільна спадщина», Оссолінеум і ЛННБ України імені Василя Стефаника підписали у 2003 р.

«Наші колекції перебувають у Вроцлаві та Львові, але вони можуть об'єднатися завдяки цифровізації. Не змінюючи свого місцезнаходження, вони можуть існувати разом в одному репозиторії», – додав Марек Мутор, підкресливши при цьому, що цифровий репозиторій «робить ці колекції безпечними в період війни, яка ведеться проти України».

Репозиторій нараховує зараз 5 тис. оцифрованих об'єктів, що походять із колекцій Львова та Вроцлава. Його наповнення триває, тож у ньому з'являтимуться нові матеріали з польської та української колекцій, серед них – часописи, рукописи, малюнки, дипломи, фотографії та стародруки.

Кожен матеріал у репозиторії описаний трьома мовами: польською, українською та англійською. Також подано місцезнаходження оригіналу, з чітких колекцій він походить і повний опис об'єкта.

«Навіщо ми все це робимо? По-перше, ми хочемо надати кращий доступ до наших колекцій усім зацікавленим особам. По-друге, оцифрування – це складова безпеки колекцій. Ми робимо це також із надією, що штучний інтелект, який зараз входить у різні сфери нашого життя, буде жити якісною інформацією», – сказав Марек Мутор.

Цифровий репозиторій «Спільна спадщина» доступний за цими посиланнями: wspolnedziedzictwo.ossolineum.pl chlib.library.lviv.ua

Anna Fedorczuk
Фото: Наталя Денисюк

Informacja wołyńska

Волинська інформація

Podczas badań uroczyska «Apostolszczyzna» w historycznej części miasta Włodzimirz archeolodzy odkryli rzadką kolekcję staroruskich ozdób, w tym 573 szklane bransoletki, masywny krzyż enkolpion, 17 małych krzyżyków z brązu i marmuru oraz 18 sprzączek o kształcie rombu.

Pід час досліджень урочища «Апостольщина» в межах історичної частини міста Володимира археологи виявили рідкісну колекцію давньоруських прикрас, зокрема 573 скляні браслети, масивний хрест-енколпій, 17 невеликих натільних хрестиків із бронзи та мармуру, 18 ромбічних пряжок.

W obwodzie wołyńskim uruchomiono siedem całodobowych punktów niezłomności: po dwa w Łucku i Kowlu oraz po jednym w Nowowołyńsku, Włodzimirzu i Kamieniu Koszyrskim. Można tu przeczekać niepogodę, uzyskać pomoc w przypadku pogorszenia samopoczucia oraz naładować urządzenia elektroniczne.

На Волині розгорнули сім цілодобових пунктів незламності: по два – в Луцьку та Ковелі, по одному – в Ново-волинську, Володимирі та Каміні-Каширському. Там люди можуть перечекати негоду, отримати допомогу в разі погіршення самопочуття та підзарядити гаджети.

W Muzeum Ukrainiejskiej Sztuki Współczesnej Korsaków otwarto wystawę «Ludzie-koty» francuskiej artystki Caroline Dahyot.

У Музеї сучасного українського мистецтва Корсаків відкрили експозицію «Люди-коти» французької художниці Каролін Дайот.

W ubiegłym roku w obwodzie wołyńskim zarejestrowano 7466 dzieci. Wśród rzadko używanych imion nadawanych noworodkom przez rodziców znalazły się: Jasmina, Melisa, Dinara, Łukasz, Essey i Bachtijar.

Торік у Волинській області зареєстрували 7466 дітей. Серед рідкоживаних імен, якими батьки називали новонароджених, – Жасміна, Меліса, Дінара, Лукаш, Ессей і Бахтіяр.

Ministerstwo Młodzieży i Sportu Ukrainy zatwierdziło skład reprezentacji narodowej w lekkoatletyce na rok 2026. W jej skład weszło 38 sportowców z obwodu wołyńskiego.

Міністерство молоді та спорту України затвердило склад національної збірної команди на 2026 р. з легкої атлетики. До її складу потрапили 38 волинських спортсменів.

Świąteczne paczki dla Tarnopolan

Святкові подарунки для тернополян

W przeddzień Bożego Narodzenia Polskie Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu otrzymało paczki świąteczno-żywnościowe. Wsparcia udzielił Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

Paczki świąteczno-żywnościowe zostały przekazane członkom towarzystwa, dla których taka pomoc jest ważna ze względu na wiek, stan zdrowia czy samotność. Łącznie otrzymało je 20 osób.

Polskie Centrum im. prof. Mieczysława Krąpca składa serdeczne podzię-

kowania Konsulatowi Generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku za udzieloną pomoc i stałe wsparcie naszej organizacji.

Piotr Fryz,
Polskie Centrum Kultury i Edukacji
im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu

Напередодні Різдва Польський центр культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі одержав продуктові подарункові набори. Допомогу надало Генеральне консульство Республіки Польща в Луцьку.

Подарункові набори одержали члени товариства, для яких така допомога важлива, з огляду на вік, стан здоров'я чи самотність. Загалом поміч отримали 20 людей.

Польський центр імені Мечислава Кромпця висловлює щиру вдячність

Генеральному консульству Республіки Польща в Луцьку за надану допомогу та постійну підтримку організації.

Piotr Fryz,
Польський центр культури і освіти
імені Мечислава Кромпця в Тернополі

Pracownik Banku Rolnego w Łucku

Працівник Земельного банку в Луцьку

Maksymilian Koryciński, pracownik banku w Łucku, został oskarżony przez NKWD o udział w antysowieckiej organizacji podziemnej. Zbudowawszy własną linię obrony, przetrwał prawie półtoraroczne śledztwo i otrzymał stosunkowo łagodny wyrok: «tylko» pięć lat zesłania.

Kasjer Banku Rolnego w Łucku Maksymilian Koryciński został aresztowany 20 listopada 1939 r. pod zarzutem udziału w tzw. kontrrewolucyjnej organizacji powstańczej «Komitet Obrony Rządu Polskiego» (w aktach sprawy została podana właśnie taka nazwa organizacji, być może chodziło o Komendę Obrońców Polski – aut.). Początkowo sprawa przeciwko członkom komitetu została założona jako zbiorowa, a później część materiałów wydzielono w osobne sprawy karne. Jedną z nich dotyczyła Maksymiliana Korycińskiego.

Z ankiety aresztowanego wynika, że Maksymilian Koryciński, syn Władysława, urodził się 22 lutego 1878 r. w Homlu (współczesna Białoruś). W chwili aresztowania mieszkał w Łucku przy ul. Traugutta 25 (obecnie ul. Piatnicka Górka), pracował jako kasjer w Banku Rolnym, był kawalerem, nie należał do żadnej partii politycznej. Zatrzymany został osadzony w więzieniu w Łucku.

Podczas przeszukania enkawudziści skonfiskowali Korycińskiemu klucze do sejfów i biurka, a następnie przekazali je pracownikowi banku Henrykowi Minkiewiczowi, o czym w aktach sprawy zachowało się stosowne zaświadczenie.

Pierwsze przesłuchanie przeprowadzono 11 grudnia 1939 r., drugie – trzy dni później. Podczas przesłuchań śledczy ustalili, że podejrzany w 1923 r. przeniósł się do Polski. Wcześniej mieszkał w Rosji, w Petersburgu, pracował m.in. w Ministerstwie Finansów. W Polsce kontynuował pracę w branży finansowej. Od 1926 do 1932 r. pracował w Banku Rolnym w Warszawie. Następnie przeniósł się do Łucka, gdzie mieszkał do aresztowania.

Korycińskiego natychmiast zaczęto przesłuchiwać na temat osób, z którymi figurował w tej samej sprawie. Byli to jego koledzy z banku: Wacław Sława-Neyman i Witold Mamczyc.

Podczas przesłuchania 15 grudnia 1939 r. Maksymilian Koryciński został początkowo oskarżony o udział w organizacji antysowieckiej. Zaprzeczył temu i zeznał, że uważa się za winnego przed władzami sowieckimi tylko jednego: że pomógł polskiemu oficerowi Wojtkowi (którego imienia nie pamiętał) i Witalijowi Wilczyńskiemu przekroczyć granicę. Jak odnotowano w protokole, Wojtyk i Wilczyński planowali dołączyć do «armii polskiej generała Sikorskiego we Francji, aby zbrojnie odbudować państwo polskie». Koryciński rzekomo miał ich przedstawić Mamczycowi, który pomagał w nielegalnym przekroczeniu granicy z Węgrami i Rumunią. Wojtyk miał udawać agenta skupu drewna, a Wilczyński miał jechać do umierającej w sanatorium ciotki. Mieli dotrzeć do Worochty, a stamtąd do Rumunii. Koryciński dał tym dwóm osobom pieniądze – jednemu pożyczone z kasy bankowej, a drugiemu swoje, żeby mieli środki na podróż.

Podczas kolejnych przesłuchań śledczy ponownie próbował oskarżyć Korycińskiego o udział w organizacji powstańczej. Aresztowany nadal trzymał się wybranej przez niego linii obrony: zaprzeczył udziałowi w jakiegokolwiek organizacji i mówił jedynie o pomocy w nielegalnym przekraczaniu granicy. Nie przeszkodziło to śledczym w postawieniu Korycińskiemu oficjalnego zarzutu (cytujemy uchwałę z 20 stycznia 1940 r.): «jest członkiem kontrrewolucyjnego powstańczego Komitetu Obrony Rządu Polskiego».

Następnie nastąpiła długa przerwa w śledztwie. NKWD wznowiło przesłuchania dopiero w styczniu 1941 r. Koryciński nadal obstawał przy swoim stanowisku, że nie brał udziału w organizacjach antysowieckich. Przesłuchiwany potwierdził swoją przynależność do licznych organizacji społecznych i charytatywnych, a także członkostwo w Obozie Zjednoczenia Narodowego. Pod-



kreślał również, że jego udział w OZN i wspomnianych wyżej organizacjach polegał wyłącznie na wpłacaniu składek.

W pewnym momencie podczas tej rocznej przerwy bohater naszego esaju został przeniesiony do więzienia w Kijowie. Tamtejsi śledczy ponownie zaczęli wypytывать o jego przedrewolucyjną działalność zawodową, o pracę w Rosji sowieckiej, a następnie w niepodległej Polsce, prawdopodobnie próbując znaleźć jakieś punkty zaczepienia. Maksymilian Koryciński nadal zaprzeczał swojemu udziałowi w działalności antysowieckiej, a także pisemnym zeznaniem swoich kolegów, Eugeniusza Adamowicza i Kazimierza Żyżniewskiego, którzy mówili o nim jako o członku organizacji podziemnej.

Ostatecznie, pod koniec lutego 1941 r., śledztwo zostało zakończone, a 13 marca Koryciński został wreszcie oskarżony. Śledczy byli zmuszeni oświadczyć w dokumencie, że oskarżony osobiście udzielił pomocy finansowej dwóm osobom w nielegalnym przekroczeniu granicy, ale «stanowczo odrzuca swoją przynależność do polskiej organizacji antysowieckiej».

Sprawa została skierowana do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR. Zgodnie z protokołem nr 61 z dnia 14 czerwca 1941 r. Maksymilian Koryciński został skazany na 5 lat zesłania do Baszkirskiej Sowieckiej Republiki Autonomicznej, licząc od 20 listopada 1939 r. Tak stosunkowo łagodny wyrok można, jak się wydaje, wytłumaczyć wyłącznie niezłomną postawą Korycińskiego w trymaniu się linii obrony podczas przesłuchań.

W aktach sprawy znajduje się zaświadczenie stwierdzające, że Maksymilian Koryciński jako obywatel polski został amnestiowany 29 sierpnia 1941 r. na podstawie zarządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Jego dalsze losy nie są nam znane.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 18 grudnia 1989 r. Maksymilian Koryciński został zrehabilitowany.

Ze sprawami karnymi osób represjonowanych przez władze sowieckie można zapoznać się na stronie Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego. (Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

Na zdjęciu: Wyciąg z protokołu ze sprawy Maksymiliana Korycińskiego.

Працівника луцького банку Максиміліана Корицінського НКВД звинуватив в участі в антисовєтській підпільній організації. Він, вибудувавши власну лінію захисту, витримав майже півторарічне слідство й добився порівняно м'якого вироку – «всього» п'ять років заслання.

ву». Корицінський нібито звів їх із Мамчицем, який нелегально переправляв охочих через угорський та румунський кордони. Войтик мав вдавати агента із закупівлі лісоматеріалів, а Вільчинський нібито їхав до тітки, яка перебувала при смерті в санаторії. Вони мали добратися до Ворохти, а вже звідти – до Румунії. Корицінський дав цим двом чоловікам гроші на дорогу: одному – з банківської каси в борг, а другому – власні кошти.

На наступних допитах слідчий знову намагався звинуватити Корицінського в участі у повстанській організації. Арештований продовжував дотримуватися обраної лінії захисту: заперечував участь у будь-якій організації й говорив лише про допомогу в нелегальному перетині кордону. Це не завадило слідству висунути проти Корицінського офіційне звинувачення (цитуємо постанову від 20 січня 1940 р.): «Є учасником контрреволюційного повстанського Комітету захисту польського уряду».

Потім у розслідуванні настала велика перерва. Допити енкаведисти відновили аж у січні 1941 р. Корицінський продовжував наполягати на своєму: в антисовєтських організаціях участі не брав. Допитуваний розповів про своє членство в численних громадських і благодійних товариствах, а також у партії ОЗН (пол. Obóz Zjednoczenia Narodowego, укр. Табір національного єднання). Він наголосив, що його участь у партії та згаданих організаціях полягала виключно у сплаті внесків.

Десь у цьому річному часовому проміжку героя нашого нарису перевели у в'язницю в Києві. Місцеві слідчі знову почали розпитувати про дореволюційну професійну діяльність, про роботу в совєтській Росії, а потім у незалежній Польщі, ймовірно, намагаючись знайти якісь зачіпки. Максиміліан Корицінський продовжував відкидати свою участь в антисовєтській діяльності, заперечив також письмові покази своїх колег Євгеніуша Адамовича та Казимира Жижневського, в яких вони говорили про нього як про учасника підпільної організації.

Урешті-решт наприкінці лютого 1941 р. слідство завершили і 13 березня Корицінському висунули остаточні звинувачення. Слідчі були змушені в документі констатувати, що обвинувачений особисто надав фінансову допомогу двом особам для нелегального перетину кордону, але «приналежність до польської антисовєтської організації відкидає».

Справу передали на розгляд Особливої наради при НКВД СРСР. Згідно з протоколом № 61 від 14 червня 1941 р., Максиміліана Корицінського заслали в Башкирську АССР строком на п'ять років, відрховуючи термін від 20 листопада 1939 р. Такий відносно м'який вирок можна пояснити, схоже, виключно стійкістю Максиміліана Корицінського в дотриманні своєї лінії захисту під час допитів.

У справі збереглася довідка, що Максиміліана Корицінського як польського громадянина звільнили з-під варт за амністією 29 серпня 1941 р. на підставі наказу Президіуму Верховної Ради СРСР. Його подальша доля нам не відома.

Заключенням прокуратури Волинської області від 18 грудня 1989 р. Максиміліана Корицінського реабілітовано.

З архівними кримінальними справами жителів Волині, репресованих совєтською владою, можна ознайомитися на сайті Державного архіву Волинської області.

(Далі буде).

Анатолій Оlich

На фото: Виписка з протоколу з вироком Максиміліана Корицінського.

Оповідь о прадзиадку Jerzym

Розповідь про прадідуса Єжи

Podczas II wojny światowej Jerzy Kmity pracował jako nauczyciel w kilku wsiach w okolicach Rożyszcza na Wołyniu. W 2020 r. jego sylwetkę czytelnikom «Monitora Wołyńskiego» przybliżył historyk i nauczyciel Serhij Janiszewski z Kopaczówki, gdzie Jerzy Kmity również uczył dzieci. W grudniu 2025 r., z autorem skontaktowała się Sabina Sobocińska – prawnuczka Jerzego Kmity.

Pani Sabina szukając informacji o pradziadku trafiła na artykuł Serhija Janiszewskiego na naszej stronie, będący częścią zaproponowanego przez niego cyklu o losach nauczycieli z Kopaczówki. Napisał go w oparciu o dokumenty z Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego. Jak się okazało imiona dzieci Jerzego Kmity znalezione przez Serhija Janiszewskiego na liście mieszkańców wsi Rudka Koziańska, gdzie Kmity pracował jako nauczyciel, zostały podane niepoprawnie: Zofia, Juliana, Zina oraz Halina. Dzięki Sabinie Sobocińskiej wiemy, że w rzeczywistości córki miały na imię: Zofia, Ludmiła, Wanda oraz Helena. Dodać należy także, że w aktach archiwum w Łucku sporządzonych w języku ukraińskim imię Jerzego Kmity zostało zapisane jako Георгій, czyli Георгій.

Dzięki uprzejmości Sabinie Sobocińskiej poniżej publikujemy jej opowieść o pradziadku, napisaną na podstawie starych listów jej babci i rodzinnych wspomnień.

Pradziadek Jerzy Kmity urodził się 27 listopada 1897 r. we Władystoku. Był jedynym synem Klemensa Kmity i Ludmiły z domu Tańska. Jego dzieciństwo od samego początku naznaczone było podróżami, co wynikało z zawodu ojca – kolejarza. Przez pewien czas rodzina mieszkała w Harbinie, gdzie ojciec Klemens pracował jako urzędnik w Dyrekcji Kolei Wschodniochińskich.

W 1910 r. rodzina wróciła do swojego domu w Kijowie, przy ulicy Chreszczatyk. Niestety, kilka lat później, w 1914 r., zmarł ojciec Jerzego – Klemens, a w 1919 r. matka Ludmiła. Jerzy ukończył kijowskie Gimnazjum nr 6, po czym podjął pracę nauczyciela.

Brał udział w wydarzeniach rewolucji październikowej. Po jej zakończeniu, razem z kuzynostwem Adamem i Wandą powrócił do Polski. Zamieszkali w Radomiu. Następnie razem z kuzynostwem wyjechali do Warszawy, gdzie jego kuzyn Adam dostał pracę w dyrekcji kolei. Dzięki kuzynowi także Jerzemu udało się podjąć pracę w tym mieście.

Zgodnie z późniejszymi wspomnieniami i źródłami, pradziadek Jerzy pracował w różnych miastach Polski jako kolejarz, a także pracownik poczty. W 1924 r. ożenił się z Heleną Klinger Wróblewską, wdową wychowującą córkę Zofię. Rok później, w 1925 r. w Chojnicach urodziła się ich córka Ludmiła – moja babcia. Następnie na świat przyszły kolejne dzieci: Wanda w 1927 r. w Milanówku oraz Helena w 1929 r. w Solcu Kujawskim.

Z racji pracy na kolei rodzina często zmieniała miejsce zamieszkania. Mieszkali m.in. w Pionkach, gdzie dzieci uczęszczały do szkoły. We wrześniu 1939 r., w pierwszych dniach wojny, rodzina została ewakuowana. Podróż pociągiem była długa i wyczerpująca, ze względu na bombardowania i brak możliwości zatrzymania się w wyznaczonych miejscowościach. Ostatecznie dotarli do Rożyszcza na Wołyniu. Tam Jerzy podjął pracę nauczyciela w Kopaczówce. W 1941 r. zmarła prababcia Helena. Została pochowana w Łucku. Jerzy z córkami mieszkał później m.in. w Marianówce, Rudce Koziańskiej, a następnie wrócili do Ozerca.



W tym czasie Zofia zaprzyjaźniła się z żoną popa z miejscowości Iwańcyszyn Stary. Kobiety spotykały się najczęściej w domu popa. Podczas jednego z powrotów do domu doszło do tragedii – zginęła Zofia, członkowie dwóch polskich rodzin oraz prawdopodobnie niemiecki żołnierz. W odwecie Niemcy spalili całą wieś. Były to czasy strachu, ukrywania się i codziennej walki o przetrwanie. Gdy rodzinie udało się wrócić do Kopaczówki, moja babcia Ludmiła podjęła pracę w szpitalu polowym, który zorganizowano w budynku szkoły. Później wstąpiła do wojska.

Po zakończeniu wojny pradziadek Jerzy wraz z młodszymi córkami wrócił do Polski.

Jak wielu przesiedleńców zamieszkał w Zielonce Pałuckiej, gdzie został pierwszym zawiadowcą stacji kolejowej. W 1947 r. babcia Ludmiła założyła własną rodzinę, a Jerzy zamieszkał z nimi w Małdytach, oddalonych o kilkanaście kilometrów od Zielonki. Pod koniec życia przeniósł się do córki Wandy do Myślic, również w tej samej okolicy.

Nie dane mi było poznać pradziadka osobiście, gdyż zmarł w 1973 r. Początkowo został pochowany na cmentarzu w Myślicach, a po śmierci babci Ludmiły jego prochy przeniesiono do wspólnego grobu w Zielonce Pałuckiej.

Z opowieści mojej mamy oraz innych członków rodziny wiem, że Jerzy Kmity był człowiekiem pełnym humoru. Uwielbiał żarty, psikusy i słodkizy – zawsze i w każdej ilości. Do końca życia zachował pogodę ducha, która pozwalała mu przetrwać nawet najtrudniejsze czasy.

Sabina Sobocińska,
Rybnik

Na zdjęciach udostępnionych przez Sabinę Sobocińską: 1. Jerzy Kmity. Lata 50. 2. Jerzy Kmity z rodziną. Lata 30.

Під час Другої світової війни Єжи Кміта працював учителем у кількох селах поблизу Рожища на Волині. У 2020 р. читачам «Волинського монітора» про нього розповів історик і вчитель Сергій Янішевський із Копачівки, де Єжи Кміта також навчав дітей. У грудні 2025 р. з автором зв'язалася Сабіна Собоціньська – правнучка Єжи Кміти.



Згідно з пізнішими спогадами та джерелами, прадід Єжи був у різних містах Польщі залізничником і працівником пошти. У 1924 р. він одружився з Геленою Клінгер-Врублевською, вдовою, яка виховувала дочку Зофію. Рік по тому, в 1925 р., у Хойничах народилася їхня дочка Людмила – моя бабуса. Потім на світ з'явилися наступні діти: в 1927 р. у Мілянвці народилася Ванда, а в 1929 р. у Сольці-Куявському – Гелена.

Через роботу батька на залізниці сім'я часто змінювала місце проживання. Вони мешкали, зокрема, в Пйонках, де діти ходили до школи. У вересні 1939 р., у перші дні війни, сім'я була евакуйована. Подорож поїздом була довгою й виснажливою через бомбардування і неможливість зупинки в певних населених пунктах. Урешті-решт вони потрапили в Рожище на Волині. Згодом Єжи влаштувався на роботу вчителем у Копачівці. У 1941 р. померла прабабуся Гелена. Її поховали в Луцьку. Єжи з дочками пізніше жив, зокрема, в Мар'янівці (Мар'янівка Березолупська, сьогодні не існує, – ред.), Рудці Козинській, а потім сім'я повернулася до Озерця (колишнє Княгининівська гміна, сьогодні не існує, – ред.).

Шукаючи інформацію про свого прадіда, пані Сабіна натрапила на статтю Сергія Янішевського на нашому сайті, яка була частиною запропонованого ним циклу про долі вчителів із Копачівки. Він написав його на основі документів із Державного архіву Волинської області. Як виявилось, імена дітей Єжи Кміти, знайдені Сергієм Янішевським у списку мешканців села Рудка Козинська, де Кміта працював учителем, були вказані неправильно: Софія, Юліана, Зіна та Галина. Завдяки Сабіні Собоціньській ми знаємо, що насправді доньок звали Зофія, Людмила, Ванда та Гелена. Додамо, що в українськомовних документах із ДАВО ім'я Кміти записано як Георгій.

Нижче ми публікуємо розповідь Сабіни Собоціньської про прадідуса, написану на основі листів її бабусі та родинних спогадів.

Прадідусь Єжи Кміта народився 27 листопада 1897 р. у Владивостоці. Він був єдиним сином Клеменса Кміти та Людмили Танської. Все його дитинство пройшло в подорожах, оскільки батько за професією був залізничником. Певний час родина мешкала в Харбіні, де батько Клеменс працював чиновником управління Китайсько-Східної залізниці.

У 1910 р. родина повернулася до свого дому на Хрещатику в Києві. На жаль, через кілька років, у 1914 р., помер батько Єжи – Клеменс, а в 1919 р. – мати Людмила. Єжи закінчив київську гімназію № 6, після чого почав працювати вчителем.

Він брав участь у подіях Жовтневої революції. Пізніше разом із двоюрідними братом і сестрою, Адамом і Вандою, повернувся до Польщі. Вони оселилися в Радомі. Потім разом виїхали до Варшави, де Адам отримав роботу в управлінні залізниці. Завдяки двоюрідному братові Єжи також вдалося влаштуватися на роботу в цьому місті.

У цей час Зофія подружилася з дружиною священника із села Іванчиці Старі. Жінки найчастіше зустрічалися в будинку священника. Одного разу, коли Зофія поверталася від них додому, сталася трагедія – загинула вона, члени двох польських сімей і, ймовірно, німецький солдат. У відповідь німці спалили все село. Це були часи страху, переживання та щоденної боротьби за виживання. Коли родині вдалося повернутися до Копачівки, моя бабуся Людмила влаштувалася на роботу в польовий госпіталь, який діяв у приміщенні школи. Пізніше вона пішла до війська.

Після війни прадідусь Єжи разом із меншими доньками повернувся до Польщі.

Як і багато переселенців, він опинився в Зельонці-Пасленській (нині Вармінсько-Мазурське воєводство), де став першим керівником залізничної станції. У 1947 р. бабуся Людмила створила власну сім'ю, і Єжи оселився в них у селі Малдита, за кілька кілометрів від Зельонки. Наприкінці життя він переїхав у поблизу село Мисліце до дочки Ванди.

Мені не судилося знати прадідуса особисто, оскільки він помер у 1973 р. Спочатку його поховали на кладовищі в Мисліцах, а після смерті бабусі Людмили його прах перенесли до спільного гробівця в Зельонці-Пасленській.

Із розповідей моєї мами та інших членів родини я знаю, що Єжи Кміта був людиною з чудовим почуттям гумору. Він любив жарти, витівки та солодощі – завжди і в будь-якій кількості. До кінця життя він зберігав оптимізм, який дозволяв йому пережити навіть найважчі часи.

Сабіна Собоціньська,
Рыбник

На фото, які надала Сабіна Собоціньська: 1. Єжи Кміта. 1950-ті рр. 2. Єжи Кміта з родиною. 1930-ті рр.

Spotkania opłatkowe

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia członkowie polskich organizacji dzielili się opłatkiem składając sobie nawzajem wszelkiej pomyślności i szczęśliwego Nowego Roku.

18 grudnia Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku zorganizował spotkanie opłatkowe. Do Centrum Polskiego w Łucku przybyli przedstawiciele polskich organizacji, duchowieństwa i partnerskich instytucji z obwodu wołyńskiego oraz rówieńskiego.

Zgromadzeni uczcili chwilą ciszy wszystkich poległych w wojnie z Rosją, dzięki którym takie spotkania są dziś możliwe.

«W Święta Bożego Narodzenia życzymy sobie przede wszystkim pokoju. W czasach dzisiejszych jest ważne, abyśmy mieli od Pana Boga dar wytrwałości, abyśmy nie tracili nadziei, abyśmy to dobro, które czynimy w ciągu tych lat, nadal czynili» – powiedział bp Witalij Skomarowski, ordynariusz diecezji łuckiej i przewodniczący Konferencji Biskupów Rzymskokatolickich Ukrainy. Biskup poświęcił opłatki oraz pobłogosławił zgromadzonych.

Konsul Generalna RP w Łucku Anna Nowakowska również życzyła wszystkim pokoju: «Żeby na te Święta nie było alarmów, żebyście nie musieli się chować po schronach, żebyście mogli świętować. Życzę błogosławieństwa zarówno Polsce, jak i Ukrainie».

Dzieląc się opłatkiem członkowie organizacji polskich, duchowieństwo diecezji łuckiej Kościoła Katolickiego na Ukrainie, przedstawiciele środowiska akademickiego, artystycznego i biznesowego oraz pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Łucku składali sobie nawzajem najlepsze życzenia z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Wieczór uświetnił występ chóru «Wołyń» działającego przy Towarzystwie Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Łucku, który wykonał wiankę polskich i ukraińskich kołęd.

13 grudnia Konsulat Generalny RP w Łucku zorganizował spotkanie opłatkowe także w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Jazłowcu. Przybyli na nie członkowie polskich organizacji, duchowieństwa oraz przedstawiciele instytucji partnerskich z obwodu tarnopolskiego.

26 grudnia spotkanie opłatkowe odbyło się w siedzibie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu.

Prezes organizacji Wiktor Jaruczyk podziękował wszystkim zgromadzonym za możliwość wspólnego spotkania, wspomniawszy członków Stowarzyszenia, którzy odeszli w tym roku (Antonina Bardyga i syn nauczycielki języka polskiego w Lubieszowie Julii Charytoniuk – poległy na wojnie Władysław Charytoniuk), oraz złożył sprawozdanie z działalności za rok 2025.

Następnie głos zabrał ks. Waldemar Szlachta. Opowiedział o obchodach Bożego Narodzenia i polskim zwyczaju dzielenia się opłatkami. Najpierw wszyscy zgromadzeni pomodlili się w języku polskim, a następnie wraz z prawosławnym księdzem Bohdanem Łysakiem zmówili «Ojciec nasz» w języku ukraińskim.

Po modlitwie chór «Felińska Voice», składający się z uczniów sobotnio-niedzielnej szkoły języka polskiego przy Stowarzyszeniu, wykonał polskie koledy. Chórzystom pomagała nie tylko ich kierowniczka Natalia Łysak, ale także wszyscy zgromadzeni.

Ks. Włodzimierz Szlachta poświęcił opłatki. Członkowie organizacji podzielili się nimi, życząc sobie nawzajem lepszego roku, aby w końcu nadszedł długo oczekiwany pokój, a Ukraina i Polska były wolne i niezależne. Opłatkiem ze zgromadzonymi podzieliła się również Nina Poremska, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki, która przybyła na uroczystość.

Spotkanie opłatkowe stało się okazją do wspólnej rozmowy. Wszyscy razem również mogli zaśpiewać koledy. W tym samym dniu starsi i potrzebujący członkowie Stowarzyszenia otrzymali paczki przekazane przez Konsulat Generalny RP w Łucku. Osobom ciężko chorym i tym, którzy nie mogli przybyć na uroczystość, pomoc dostarczono do domu.



Луцьк



Луцьк



Тернопіль

27 grudnia opłatkiem podzieliли się również członkowie **Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu**.

Wydarzenie rozpoczęło się od powitalnego przemówienia prezesa organizacji Piotra Fryza. Z okazji Bożego Narodzenia życzył wszystkim pokoju i spokoju na Ukrainie i w każdym domu, podziękował członkom towarzystwa za jedność i pielęgnowanie polskich tradycji, a także podsumował działalność Polskiego Centrum w mijającym roku.

Оплаткові зустрічі

Із нагоди Різдвяних свят члени польських організацій ділилися оплатком, бажаючи одне одному всіх благ і щасливого Нового року.

довжували робити те добро, яке робимо протягом цих років», – сказав єпископ Віталій Скомаровський, ординарій Луцької дієцезії Римо-католицької церкви в Україні, голова Конференції римо-католицьких єпископів України. Владика освятив оплатки та поблагословив присутніх.

Генеральна консулка Республіки Польща в Луцьку Анна Новаковська також побажала всім миру: «Щоб на ці свята не було тривоги, щоб ви не мусили ховатися в бомбосховищах, щоб могли святкувати. Бажаю благословення і Польщі, і Україні».

Ділячись оплатком, члени польських організацій, духовенство Луцької дієцезії РКЦ, представники академічних, мистецьких та бізнесових кіл, а також працівники Генерального консульства РП у Луцьку обмінялися найкращими побажаннями з нагоди Різдвяних свят та Нового року.

Вечір прикрасив своїм співом хор «Волинь», який діє при Товаристві польської культури імені Тадеуша Костюшка в Луцьку, виконуючи низку польських та українських колядок.

13 грудня Генеральне консульство РП у Луцьку організувало оплаткову зустріч у кляшторі Згромадження сестер Непорочного Зачаття Пресвятої Діви Марії в Язловці. На ній завітали члени польських організацій, духовенство та представники партнерських інституцій із Тернопільської області.

26 грудня різдвяна зустріч відбулася в **Товаристві польської культури на Волині імені Еви Фелінської**.

Голова організації Віктор Яручик подякував усім присутнім за можливість зібратися разом, згадав представників товариства, які відійшли у кращі світі (Антоніна Бардига і син вчительки польської мови в Любешеві Юлії Харитонюк – загиблий на війні воїн Владислав Харитонюк), та прозвітував про діяльність за 2025 р.

Згодом слово взяв ксьондз Вальдемар Шляхта. Він розповів про особливості святкування Різдва та польський звичай ділитися оплатком. Спочатку всі присутні помолилися польською мовою, а згодом разом із православним священником Богданом Лисаком прочитали «Отче наш» українською.

Після молитви хор учнів суботньо-недільної школи з вивчення польської мови при товаристві «Felińska Voice» виконав польські колядки. Допомогали хористам їхня керівниця Наталія Лисак й усі присутні.

Отець Вальдемар освятив оплатки. Члени організації поділилися ними, бажаючи один одному кращого року, щоб нарешті прийшов довгоочікуваний мир, а Україна й Польща були вільними і незалежними. Оплатком із присутніми поділилася й Ніна Поремська, голова Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка, яка завітала на свято.

Оплаткова зустріч стала нагодою для спілкування. Всі разом також поспівали. Цього дня старші й малозабезпечені члени товариства отримали соціальні пакунки, які люб'язно надало Генеральне консульство Республіки Польща в Луцьку. Важковорим і тим, хто не зміг прибути на свято, допомогу доставили додому.

27 грудня оплатком поділилися члени **Польського центру культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі**.

Захід розпочався з вітального слова голови організації Петра Фриза. З нагоди Різдва Христового він побажав усім миру та спокою на нашій землі й у кожній домівці, подякував членам товариства за згуртованість і плекання польських традицій, а ще підбив підсумки діяльності організації за минулий рік.

У своєму виступі він згадав членів товариства, які цього року відійшли у вічність, зокрема Веронія Корчинського та Євгенію Возну. Згадували їх також у спільній молитві, до якої

18 грудня Генеральне консульство Республіки Польща в Луцьку організувало оплаткову зустріч у **Польському центрі в Луцьку**. На ній завітали представники польських організацій, духовенства й партнерських інституцій із Волинської та Рівненської областей.

Присутні вшанували хвилиною мовчання всіх загиблих під час війни з Росією, завдяки яким такі заходи сьогодні можливі.

«На Різдво ми бажаємо насамперед миру. Сьогодні важливо, щоб Бог дав нам дар витривалості, щоб ми не втрачали надії і про-

W swoim przemówieniu wspomniął również członków organizacji, którzy odeszli w tym roku, w tym Weronija Korczyńskiego oraz Eugenię Woźną. Wspomniano ich również podczas wspólnej modlitwy, do której wszystkich zaprosił proboszcz parafii Bożego Miłosierdzia w Tarnopolu ks. Andrzej Malig.

Kapłan życzył zgromadzonym, aby Boże Narodzenie przyniosło pokój i spokój Ukrainie, aby narodzone Dzieciątko Jezus stało się Panem w naszych sercach, nieustannie obdarzało nas swoją łaską, wspierało i zmieniało nasze serca na lepsze.

Szczególną niespodzianką dla członków Polskiego Centrum był udział w spotkaniu drogiej wszystkim nauczycielki języka polskiego Mariany Seroki z Polski, która kiedyś została skierowana do Tarnopola przez Ośrodek Rozwoju Edukacji Polskiej za Granicą. Łącząc się zdalnie z uczestnikami opłatka złożyła wszystkim życzenia z okazji Świąt.

Podczas spotkania nie mogło zabraknąć koled. Świąteczny program przygotował chór «Akwarele Tarnopola», działający przy towarzystwie. Przy akompaniamencie kierowniczkichóru Oksany Koziry (fortepian) oraz uczniów sobotnio-niedzielnej szkoły języka polskiego Oksany Dunec, Ostapa Koziry i Anny Domarackiej (skrzypce) chór wykonał 14 koled. Kolejne dwie zaśpiewała uczennica sobotnio-niedzielnej szkoły Ułana Smolej. Koncert poprowadziła Oksana Smolej, także uczennica szkoły.

W Towarzystwie Kultury Polskiej im. Władysława Reymonta w Równem spotkanie opłatkowe odbyło się 10 stycznia.

Członkowie Towarzystwa spotkali się w ciepłej rodzinnej atmosferze, żeby wspólnie obchodzić Boże Narodzenie, podzielić się opłatkiem, pokolędować i porozmawiać



Рівне

z przyjaciółmi o swoich przeżyciach. Modlitwę poprowadził oraz poświęcił opłatki ksiądz Władysław Czajka, proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Równem. Zgromadzeni życzyli sobie nawzajem, jak każdy obywatel Ukrainy w dniu dzisiejszym, przede wszystkim zwycięstwa i pokoju.

Uroczystość uświetniły występy zespołu młodzieżowego «Faustyna» i dziecięcego «Nadija».

Tekst: Natalia Denysiuk, Wiktor Jaruczyk,
Alła Flissak, Władysław Bagiński
Fot. Natalia Denysiuk, Wiktor Jaruczyk,
Pawło Bykowyj, Władysław Bagiński

wsіх запросив настоятель римо-католицької парафії Божого Милосердя в Тернополі, отець Анджей Маліг.

Священник побажав присутнім, щоб Різдво Христове принесло мир і спокій Україні, щоб народжене Дитятко Ісус стало Господом у наших серцях, постійно супроводжувало нас своєю ласкою, підтримувало та перемінювало наші серця на краще.

Особливим подарунком для членів товариства стала участь у зустрічі дорогої для всіх учительки польської мови Маріанни Се-

роки з Польщі, яка колись була скерована до Тернополя Центром розвитку польської освіти за кордоном. Приєднавшись у форматі відеозв'язку, вона привітала всіх із Різдвяними святами.

Під час заходу, звичайно, звучали колядки. Концертну програму підготував хор «Тернопільські акварелі», який діє при товаристві. Під музичний супровід керівниці хору Оксани Козири (фортепіано) та учнів суботньо-недільної школи з вивчення польської мови Оксани Дунець, Остапа Козири й Анни Домарацької (скрипки) хор виконав 14 колядок. Ще дві заспівала учениця суботньо-недільної школи Уляна Смолей. Ведучою концерту була учениця школи Оксана Смолей.

Оплаткова зустріч у Товаристві польської культури імені Владислава Реймонта в Рівному відбулася 10 січня.

Члени організації зібралися в теплій родинній атмосфері, щоб разом відсвяткувати Різдво, поділитися оплатком, заспівати колядки та обговорити з друзями щоденні клопоти. Молитву прочитав та освятив оплатки отець Владислав Чайка, настоятель парафії Святих Апостолів Петра і Павла в Рівному. Присутні побажали один одному, як і кожен громадянин України сьогодні, насамперед перемоги та миру.

Захід прикрасили виступи молодіжного ансамблю «Фаустина» та дитячого колективу «Надія».

Текст: Наталя Денисюк, Віктор Ярчук,
Алла Фліссак, Владислав Багінський
Фото: Наталя Денисюк, Віктор Ярчук,
Павло Биковий, Владислав Багінський

На часі

Документы Magistratu miasta Łucka dostępne on-line

Документи Луцького магістрату в онлайн-доступі

Na stronie internetowej Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego opublikowano zdigitalizowane akta archiwalne z zespołu F.158 «Magistrat miasta Łucka» z lat 1921–1939.

Wśród opublikowanych dokumentów znajdują się: protokoły posiedzeń magistratu dotyczące rekwizycji mieszkań i lokali, zmian w budżecie, melioracji miasta, podwyższenia podatków, a także wytyczne i zarządzenia burmistrza Łucka dotyczące urlopów pracowników i zwolnień lekarskich oraz wstąpienia do Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, propozycje i uchwały magistratu dotyczące różnych kwestii.

Znajduje się tu również program i protokoły zjazdu lekarzy i komisji sanitarnych oraz listy delegatów, kosztorys wydatków magistratu, dokumenty dotyczące kolonii letnich dla dzieci, podatku od budynku na akcje przeciwpożarowe, zaopatrzenia emerytalnego pracowników komunalnych.

Zdigitalizowano też protokoły posiedzeń komisji sanitarnej, umowy, protokoły i korespondencję z Wołyńskim Urzędem Wojewódzkim w sprawie budowy Mostu Gniewskiego, raporty o pożarach w Łucku.

Na stronie archiwum dostępna jest również korespondencja z Wołyńskim Urzędem Wojewódzkim o dotacji dla polskiego teatru w Łucku i budżecie teatru, korespondencja z Bankiem Rolnym na temat rozpatrywania wniosków mieszkańców o udzielenie pożyczki na odbudowę budynków zniszczonych w okresie wojny, korespondencja ze Staro-

stwem Powiatowym w Łucku dotycząca nadania obywatelstwa polskiego.

Miłośników historii Łucka mogą zainteresować zdigitalizowane plany łaźni miejskiej, teatru, miejskiej sieci elektrycznej oraz raporty Towarzystwa «Wolt» dotyczące oświetlenia miasta, wnioski mieszkańców miasta Łucka o zezwolenie na handel, przyznanie mieszkań i dzierżawę ziemi, raporty statystyczne dotyczące produkcji rolnej, raporty Komendy Miejskiej Straży Pożarnej, ogłoszenia magistratu o przetargach i podatkach, raporty statystyczne magistratu.

Na listach pracowników magistratu, nauczycieli, funkcjonariuszy straży pożarnej, urzędników, ludności żydowskiej widnieją imiona i nazwiska mieszkańców miasta. Ponadto archiwum zdigitalizowało akta osobowe pracowników magistratu w Łucku, w tym: Zofii Wizowej, Haliny Gołębskiej, Henryka Grodzińskiego, Władysława Kropotnickiego, Franciszka Krzysiny, Mikołaja Nawrockiego, Władysława Antoniego Nowińskiego, Franciszka Oleksiewicza, Wiktorii Olszewskiej, Stefana Osadczego, Stanisława Osińskiego, Mieczysława Ostrowskiego, Adama Podleckiego, Gabriela Pałatnikowa.

Ocyfrowane archiwalia można znaleźć na stronie internetowej archiwum: https://volyn.archives.gov.ua/elekt_archives/elekt_spravi/.

MW

На сайті Державного архіву Волинської області опублікували оцифровані архівні справи з фонду Ф. 158 «Магістрат м. Луцька» за 1921–1939 рр

Серед оприлюднених документів – протоколи засідань магістрату про ревізію квартир та приміщень, зміну бюджету, меліорацію міста, підвищення податку, директивні вказівки і розпорядження бургомістра Луцька про відпустки працівників і звільнення у випадку втрати працездатності та про вступ до Ліги повітряної та протигазової оборони, пропозиції і постанови магістрату щодо різних питань.

Є тут також програма і протоколи з'їзду лікарів і санітарних комісій та списки делегатів, кошторис витрат магістрату, документи про оздоровлення дітей у літніх таборах, нарахування податків за протипожежні заходи, пенсійне забезпечення комунальників.

Оцифровано протоколи засідань санітарної комісії, договори, протоколи і листування з Волинським воєводським управлінням про будівництво Гнідавського моста, рапорти про пожежі в Луцьку.

На сайті архіву доступне теж листування з Волинським воєводським управлінням про дотацію польському театру в Луцьку та бюджет театру, листування із Земельним банком щодо розгляду заяв громадян на видачу позики на відбудову будівель, знищених у роки війни, листування з Луцьким повітовим старостом про встановлення польського громадянства.

Дослідників історії Луцька можуть зацікавити оцифровані плани міської центральної бані, партеру театру, міської електромережі та звіти товариства «Вольт» про освітлення міста, заяви жителів Луцька про дозвіл на торгівлю, надання житлової площі та оренду землі, статистичні звіти про сільгосппродукцію, рапорти міської пожежної охорони, оголошення магістрату про публічні торги та оплату податків, статистичні звіти магістрату.

У списках працівників магістрату, учителів та учнів, службовців пожежної охорони, чиновників, єврейського населення можна знайти імена та прізвища мешканців міста. Окрім цього, архів оцифрував особові справи працівників Луцького магістрату, зокрема Зофії Візової, Галини Голембської, Генрика Гродзінського, Владислава Кротницького, Францішека Кшисіні, Миколая Навроцького, Владислава-Антонія Новінського, Францішека Олексевича, Вікторії Ольшевської, Стефана Осадчого, Станіслава Осінського, Мечислава Островського, Адама Подлецького, Габріеля Палатникова.

З оприлюдненими справами можна ознайомитися на сайті архіву в рубриці «Електронний архів»: https://volyn.archives.gov.ua/elekt_archives/elekt_spravi/.

BM

«Felińska VOICE» na festiwalu w Łucku

«Felińska VOICE» на фестивалі в Луцьку

27 grudnia w Pałacu Kultury Miasta Łucka odbył się Festiwal Pieśni Bożonarodzeniowych zorganizowany przez Łucką Radę Miejską. Wśród 42 uczestników znalazł się również zespół artystyczny Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu.

Chór «Felińska VOICE» został przyjęty przez publiczność głośniejszymi oklaskami. Wykonał dwie polskie kolędy – «Pójdźmy wszyscy do stajenki» oraz «Mizerna cicha».

Ten zespół artystyczny powstał w SKP im. Ewy Felińskiej na początku obecnego roku szkolnego. W jego skład wchodzi uczniowie sobotnio-niedzielnej szkoły języka polskiego, działającej przy Stowarzyszeniu. Chór został zorganizowany przez kierowniczkę Koła Nauczycieli organizacji Olę Jaruczyk oraz nauczycielkę języka polskiego i muzyki Natalię Łysak.

Przez kilka miesięcy tworzonego zespołu oraz przeprowadzono próby. W konkursie na najlepszą nazwę chóru zwyciężyła «Felińska VOICE» («Głos Felińskiej»). Została uznana przez większość jego uczestników oraz członków najstarszego polskiego Stowarzyszenia na Wołyniu za najbardziej odpowiednią.

Uczniowie i ich opiekunowie są zadowoleni z udanego debiutu na Festiwalu Pieśni Bożonarodzeniowych oraz stawiają sobie ambitne cele na przyszłość.

Wiktor Jaruczyk,
Stowarzyszenie Kultury Polskiej
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu
Zdjęcie udostępnione przez autora



27 грудня в Палаці культури міста Луцька відбувся фестиваль «Різдвяні піснеспіви», організований Луцькою міською радою. Серед 42 учасників був і творчий колектив Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської.

Хор «Felińska VOICE» зібрав щедри аплодисменти за виконання двох польських колядок: «Ходімо всі до стаянки» і «Бідна тиха» («Pójdźmy wszyscy do stajenki» i «Mizerna cicha»).

Цей музично-мистецький гурт у ТПК імені Еви Фелінської створили на початку навчального року. До його складу входять учні суботньо-недільної школи з вивчення польської мови, яка діє при товаристві. Організували колектив керівниця Кола вчителів товариства Ольга Яручик і вчителька польської мови та музики Наталія Лисак.

Упродовж кількох місяців хористи формували склад, працювали над голосами та проводили репетиції. В конкурсі на найкращу назву гурту перемогла «Felińska VOICE» («Голос Фелінської»). Більшість його учасників і представників найстаршого польського товариства на Волині погодилися, що саме вона найвідповідніша.

Учні та їхні наставники вітеші вдалим дебютом на фестивалі і ставлять перед собою амбітні завдання на майбутнє.

Віктор Яручик,
Товариство польської культури на Волині
імені Еви Фелінської
Фото надав автор



Po teatralizowanym czytaniu dzieci pod kierunkiem wychowawców wykonywały interaktywne zadania sprawdzające rozumienie tekstu oraz samodzielnie tworzyły prace plastyczne przedstawiające bohaterów opowiadania: jabłko i robaczka.

15 grudnia czytanie odbyło się w Liceum nr 10 im. Świętej Marii Magdaleny we Lwowie, 17 grudnia – w księgarni «Є» w Równem, a 18 grudnia – w przedszkolu nr 15 w Łucku.

Dzieci miały okazję do spotkania się z autorką w trybie on-line. Dzięki nowoczesnym technologiom Renata Piątkowska ze swojego domu w Bielsku-Białej opowiedziała im, dlaczego «nie ma nudnych dni», wyjaśniając, że w dziecięcej wyobraźni jest nieskończenie wiele pomysłów, skojarzeń i planów, których realizacja nie pozostawia czasu na nudę. Pisarka porównała dzieci do wulkanów pełnych energii, które jednak czasami się męczą i potrzebują uspokojenia. Właśnie w takich momentach z pomocą przychodzi książka, która przenosi ich do innego, wymaganego świata. Jak zauważyła pisarka, z dobrą książką nie ma szans na nudę.

Renata Piątkowska zaczęła pisać swoje opowiadania będąc na emigracji. W tamtych czasach internet nie był jeszcze powszechnie dostępny, a książki w języku polskim były trudne do znalezienia poza granicami Polski.

Zaczęła więc sama wymyślać i spisywać historie dla własnych dzieci. Po powrocie do Polski wydała swoją pierwszą książkę z opowiadaniem. O tym wszystkim pisarka opowiedziała łącząc się zdalnie z ukraińskimi czytelnikami.

Dzisiaj twórczość Renaty Piątkowskiej jest popularna również na Ukrainie. Na półkach księgarni dostępne są takie książki, jak «Opowiadania do chichotania», «Nie ma nudnych dni» i «Wieloryb» przetłumaczone na język ukraiński.

Na zakończenie każdy mały czytelnik otrzymał w prezencie książkę Renaty Piątkowskiej «To się nie mieści w głowie», wydaną w dwóch językach – polskim i ukraińskim. Dzieci otrzymały również jabłko i żelki w kształcie robaczek, nawiązujące do treści opowiadania «Lokator».

Czytanie opowiadania Renaty Piątkowskiej zorganizowano w ramach projektu «Strefa Kultury PL. Wsparcie wydarzeń kulturalnych na Ukrainie» realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja, a dofinansowanego w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 r.

Mariana Jakobczuk,
Ukraińsko-Polski Sojusz imienia Tomasza Padury w Równem
Fot. Serhij Meteliycia

str. 1



Pісля театралізованого читання дітлахи під керівництвом вихователів виконували інтерактивні завдання на розуміння почутого тексту та власноруч створювали поробки, які зображали героїв оповідання: яблуко та черв'яка.

15 грудня читання відбулося в Ліцеї № 10 імені Святої Марії Магдалени у Львові, 17 грудня – в книгарні «Є» в Рівному, а 18 грудня – в закладі дошкільної освіти № 15 у Луцьку.

Діти мали змогу побачитися з авторкою в режимі онлайн. Завдяки сучасним технологіям Рената П'юнтковська зі свого дому в Бельско-Бялій розповіла їм, чому «немає нудних днів», пояснюючи це тим, що в дитячій уяві є безмежно багато ідей, асоціацій та планів, процес втілення яких не залишає часу на нуду. Письменниця порівняла дітей із вулканами, повними енергії, які, однак, часом втомлюються і потребують заспокоєння. Саме в такі моменти на допомогу приходить книга, яка переносить в інший, уявний, світ. Із доброю книгою немає шансу на нуду, зазначила вона.

Рената П'юнтковська почала писати свої оповідання, перебуваючи в еміграції. Інтернет тоді ще не був загальнодоступним, а книги польською мовою за межами Польщі було

складно знайти. Тож пані Рената почала вигадувати та записувати для своїх дітей власні історії. Після повернення до Польщі вона видала свою першу книжку оповідань. Про все це письменниця розповіла під час включення.

Сьогодні творчість Ренати П'юнтковської популярна і серед українських читачів. На полицях книжкових магазинів в Україні доступні такі збірки, як «Оповідання для реготання», «Ніколи не нудно» та «Китиха», перекладені українською мовою.

На завершення кожен маленький читач отримав у подарунок книгу Ренати П'юнтковської «В голові не вкладається», видану двома мовами – польською та українською. Також дітлахи отримали яблука і желейні черв'ячки як відображення змісту оповідання «Мешканець».

Читання твору Ренати П'юнтковської відбулося в рамках проекту «Територія культури PL. Підтримка культурних подій в Україні», реалізованого фундацією «Свобода і демократія», який фінансово підтримував Сенат Республіки Польща в рамках опіки над Полонією та поляками за кордоном у 2025 р.

Мар'яна Якобчук,
Українсько-польський союз імені Томаша Падури в Рівному
Фото: Сергій Метелиця

Świąteczne Polskie Gwiazdowisko

Святкове польське зірковище

16 грудня w Równem odbyły się zajęcia tematyczne, podczas których młodzież ucząca się języka polskiego w Ukraińsko-Polskim Sojuszu im. Tomasza Padury w formie zabawy poznawała polskie tradycje bożonarodzeniowe.

16 грудня в Рівному відбулися тематичні заняття, під час котрих молодь, яка вивчає польську мову в Українсько-польському союзі імені Томаша Падури (УПС), в ігровому форматі пізнавала польські різдвяні традиції.

W wydarzeniu pt. «Polskie Gwiazdowisko» wzięło udział około 30 uczniów pracujących w pięciu grupach. Pomieszczenia do przeprowadzenia zajęć gościnnie udostępniła sieć społeczna «Opora» w Równem. Projekt został zrealizowany przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Organizując zajęcia, pedagodzy UPS przygotowali dla uczestników świąteczne domino, które składało się z 24 pytań dotyczących Bożego Narodzenia, mikołajek, Nowego Roku i Święta Trzech Króli. Łącząc elementy domina, uczniowie proponowali definicje takich wyrazów, jak «szopka», «jaselka», «pierniki», «Adwent», «Sylwester», «Pasterka», przypominali sobie tradycyjne potrawy wigilijne i tradycje związane ze świętami. Zwyciężyła drużyna, której udało się najszybciej i bez błędów ułożyć wszystkie elementy domina.

Uczestnicy wydarzenia nauczyli się nazw ozdób choinkowych. Następnie w tych samych pięciu grupach rywalizowali w dekorowaniu choinek. Trzeba było ułożyć zdanie z wykorzystaniem nazwy ozdoby i dopiero potem przykleić ją do choinki. Zwyciężyła grupa, która zdołała «powiesić» na swojej choince największą liczbę ozdób.

Młodzież trenowała pamięć, ucząc się słów piosenki «Pada śnieg, pada śnieg». W tym celu uczniowie kilkakrotnie słuchali piosenki i odtwarzali jej treść za pomocą rysunków. Następnie zaśpiewali piosenkę, korzystając wyłącznie z rysowanej wersji tekstu.

Pod koniec roku tradycyjnie podsumowuje się osiągnięcia, a opisane powyżej wydarzenie było dobrą okazją do wyróżnienia uczniów UPS, którzy wykazali się w tym roku sukcesami. Za wybitne wyniki w nauce języka polskiego, aktywną działalność na rzecz życia polonijnego oraz promowanie polskiej kultury i historii w najbliższym środowisku kilkoro uczniów otrzymało bony o wartości 400 złotych. Są to: Maksym Rudyj, Maksym Marczuk, Nazar Melnyk, Waleria Wozniuk, Oleksandra Wozniuk, Weronika Kuczenko i Mariana Radczenko. Bony sfinansował Instytut Rozwoju Języka Polskiego ze środków budżetu państwa w ramach projektu «Bon IRJP dla ucznia – Ukraina 2».

Mariana Jakobczuk,
Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury w Równem
Fot. Andrij Tkaczuk



У заході під назвою «Польське зірковище» (пол. «Polskie Gwiazdowisko») взяли участь близько 30 учнів, які працювали в п'яти групах. Приміщення для проведення занять гостинно надала громадська мережа «Опора» в Рівному. Подія пройшла за підтримки Генерального консульства РП у Луцьку.

Організуючи захід, педагоги УПС підготували для учасників святкове доміно, яке складалося з 24 питань про Різдво, Миколая, Новий рік та день Трьох королів. Поєднуючи частинки доміно, учні шукали пояснення таких понять, як «szopka», «jaselka», «pierniki», «Adwent», «Sylwester», «Pasterka», пригадували страви на Святвечір та пов'язані з ним традиції. Перемогла команда, якій вдалося найшвидше та без помилок скласти всі частини доміно.

Учасники заходу вивчили назви ялинкових прикрас, після чого в тих же п'яти групах змагалися в декоруванні ялинок. Потрібно було скласти речення з використанням назви прикраси й лише після того приклеїти її на ялинку. Перемогла група, яка спромоглася «повісити» на свою ялинку найбільшу кількість декорацій.

Молодь тренувала пам'ять, вивчаючи слова пісні «Pada śnieg, pada śnieg». Для цього учні кілька разів слухали пісню та відтворювали її зміст за допомогою малюнків. Після цього заспівали композицію, користуючись лише намальованою версією тексту.

На завершення року прийнято підсумовувати здобутки та перемоги, а описаний вище захід був доброю нагодою, аби відзначити учнів УПС, які проявили себе впродовж цього року. За видатні успіхи у вивченні польської мови, активну діяльність у житті польської громади та популяризацію польської культури й історії в найближчому оточенні подарункові сертифікати на 400 злотих отримали Максим Рудий, Максим Марчук, Назар Мельник, Валерія Вознюк, Олександра Вознюк, Вероніка Кученко та Мар'яна Радченко. Виплати профінансував Інститут розвитку польської мови з коштів державного бюджету Польщі в рамках проекту «Сертифікат ІРПМ для учня – Україна 2».

Мар'яна Якобчук,
Українсько-польський союз імені Томаша Падури в Рівному
Фото: Андрій Ткачук

Nagroda im. Iwana Wyhowskiego

Нагорода імені Івана Виговського

Kapituła Nagrody im. Iwana Wyhowskiego prowadzi nabór kandydatur do Nagrody Głównej i Staży Naukowych na rok akademicki 2026/2027.

Nagroda im. Iwana Wyhowskiego – to 12-miesięczny pobyt naukowo-dydaktyczny na 6 polskich uniwersytetach dla kandydata z zakresu nauk humanistycznych.

Staże przy nagrodzie – to 4-miesięczne pobyty badawcze na 2 polskich uniwersytetach dla kandydatów z zakresu nauk społecznych, ścisłych, ekonomicznych, technicznych, rolniczych oraz bibliotekoznawstwa.

Program finansowany jest solidarnie przez polskie uczelnie i jednostki naukowe.

Zgłoszenia, zawierające opis zasług i osiągnięć kandydata – od uczelni, instytutów,

organizacji, instytucji, stowarzyszeń etc. lub osób prywatnych, a także zgłoszenia samych ubiegających się o Nagrodę (pod warunkiem poparcia przez uczelnie, instytuty, instytucje lub osoby zaufania publicznego) należy nadsyłać do Studium Europy Wschodniej do 15 lutego 2026 r. na adres stypendia.studium@uw.edu.pl.

Szczegóły można znaleźć tu: <https://monitorwoylinski.com/pl/news/6505-nagroda-im-iwana-wyhowskiego-2026>.

Źródło: studium.uw.edu.pl

Kapituła Nagrody im. Iwana Wyhowskiego prowadzi nabór kandydatów na otrzymanie głównej nagrody та проходження наукових стажувань у 2026–2027 навчальному році.

Нагорода імені Івана Виговського – це 12-місячне науково-дидактичне стажування в шести польських університетах для кандидата чи доктора в галузі гуманітарних наук.

У рамках нагороди організатори пропонують також 4-місячні дослідницькі стажування у двох польських університетах для кандидатів і докторів у галузі соціальних, точних, економічних, технічних, аграрних наук і бібліотекознавства.

Програму спільно фінансують польські заклади вищої освіти та наукові інституції.

Заявки, які повинні містити опис заслуг та досягнень кандидата, подають навчальні за-

клади, інститути, організації, установи, товариства тощо або приватні особи. Заявку на нагороду можуть подавати й самі кандидати (за умови підтримки навчальними закладами, інститутами, установами або публічними особами). Їх потрібно надсилати на адресу Центру східноєвропейських студій до 15 лютого 2026 р.: stypendia.studium@uw.edu.pl.

Детальніше про програму можна прочитати тут: <https://monitorwoylinski.com/uk/news/6505-nagroda-im-iwana-wyhowskiego-2026>.

Джепело: studium.uw.edu.pl

Święta Bożego Narodzenia w naszym kościele

Різдвяні дні в нашому храмі

Boże Narodzenie w naszej parafii to zawsze czas wspólnej pracy, modlitwy i szczerej radości. W przygotowaniach kościoła Świętego Jana Nepomucena w Dubnie do nocnej mszy bożonarodzeniowej wzięło udział wielu parafian i członków Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej.

Wspólnie ustawialiśmy choinki i przygotowywaliśmy świąteczne dekoracje w kościele, aby powitać Narodziny Zbawiciela. Do tej pracy przyłączyli się również kapłani: ks. dziekan Grzegorz Oważany oraz Petro Hordijenko.

Pasterka stała się głębokim przeżyciem duchowym dla całej wspólnoty. Dziękowaliśmy Bogu za dar Narodzenia Chrystusa, prosiliśmy o pokój dla Ukrainy, modliliśmy się za naszych żołnierzy, rannych, jeńców, za rodziny poległych i za wszystkich, którzy są zmuszeni przebywać daleko od domu.

25 grudnia był bardzo radosnym i bogatym w wydarzenia dniem. Po uroczystej mszy świętej w naszym kościele odbył się konkurs szopek, które dzieci wykonały własnoręcznie wraz z rodzicami. Szopki były niezwykle piękne – każda wyjątkowa, niepowtarzalna, pełna miłości, wyobraźni i ciepła rodzinnego domu.

Ks. Petro Hordijenko zwrócił się do dzieci z pytaniem: «Co podobało się wam najbardziej?».

Odpowiedzi były niemal jednogłośnie: «Miło i przyjemnie spędziliśmy razem czas, tak dobrze było nam pracować z rodzicami».

Na pytanie «Co było najtrudniejsze w waszej pracy?» zarówno dzieci, jak i rodzice szczerze odpowiedzieli: «Najtrudniej było znaleźć wolny czas, aby się spotkać i wspólnie tworzyć».

Prace uczestników oceniało jury: ks. Petro Hordijenko, prezes Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej Kazimierz Bober oraz przewodniczący rady parafialnej Włodzimierz Kłymczuk. Pan Włodzimierz zwrócił uwagę na to, że szopki były nie tylko piękne, ale także zawierały pewne rozwiązania inżynierskie – świeciły, lśniły i zachwycały swoją oryginalnością. Pan Kazimierz podziękował dzieciom i rodzicom za aktywny udział w konkursie oraz za zachowanie tradycji bożonarodzeniowych.

Jednogłosną decyzją jury wszyscy uczestnicy zostali zwycięzcami i otrzymali prezenty. Upominki wręczono również wszystkim dzieciom, które w tym dniu były w kościele.

Ks. Petro podzielił się ze wszystkimi wzruszającą osobistą historią ze swojego dzieciństwa. Przypomniał, jak w jego rodzinnym kościele w Zdobunowie również organizowano konkurs szopek bożonarodzeniowych i jak on jako dziecko bardzo marzył o wzięciu w nim udziału. Nie miał wówczas ani materiałów, ani możliwości, ale miał szczere i silne pragnienie.

Swoją pierwszą szopkę wykonał z podręcznych materiałów. Pudełko na nią znalazł... na śmietniku. Ale to wcale nie umniejszyło jej wartości. Wręcz przeciwnie, kiedy zobaczył gotową szopkę, jego serce przepęliła niesamowita radość z tego, że marzenie się spełniło, że udało mu się stworzyć coś własnymi rękami, dzięki czemu radość Bożego Narodzenia była jeszcze większa.

Ta opowieść poruszyła serca wszystkich obecnych i stała się żywym świadectwem tego, że najważniejsze są nie drogie materiały, ale szczere serce, miłość i chęć tworzenia.

27 grudnia członkowie Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej oraz parafianie kościoła Świętego Jana Nepomucena w Dubnie wzięli udział w eliminacjach do XXXII Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastoralek, które odbyły się w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Równem. W ich wykonaniu zabrzmiały kolędy «Witaj gwiazdko złota», «Dlaczego dzisiaj», «Józefie, stajenki nie szukaj».

Do występu zespół przygotowywał się wspólnie z kierownikiem artystycznym Wiktozem Sa-jukiem. Wyjazd do Równego był możliwy dzięki wsparciu proboszcza parafii katolickiej w Dubnie,



ks. dziekana Grzegorza Oważanego oraz zarządu Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej na czele z Kazimierzem Boberem, a także darczyńców.

28 grudnia w parafii Świętego Jana Nepomucena w Dubnie był dniem radosnym i szczególnie bogatym w wydarzenia. Święto Świętej Rodziny zgromadziło w kościele liczną wspólnotę parafian – rodziny z dziećmi, młodzież i osoby starsze. Połączyła ich wspólna modlitwa oraz uroczystość.

Podczas mszy wierni modlili się za swoje rodziny, za Ukrainę i jej żołnierzy, za zmarłych bliskich i poległych obrońców. Podczas kazania zabrzmiały słowa Świętego Jana Pawła II: «Przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę». To właśnie z małych codziennych rzeczy, miłości, zaufania, przebaczenia i cierpliwości składa się silna rodzina.

Rіздво Христове в нашій парафії – це завжди час спільної праці, молитви та щирої радості. Підготовка костелу Святого Йоана Непомука в Дубні до вечірньої Різдвяної служби об'єднала багатьох парафіян і членів Дубенського товариства польської культури.

Отець Петро Гордієнко звернувся до дітей із запитанням: «Що вам сподобалося найбільше?»

Відповіді були майже однакові: «Ми весело й дружно провели час разом, так добре було працювати з батьками».

На запитання, що в роботі було найважчим, і діти, і батьки щиро відповіли: «Найскладніше було знайти вільний час, щоб зібратися разом і творити».

Роботи учасників оцінювало журі: отець Петро Гордієнко, голова Дубенського товариства польської культури Казимир Бобер та голова парафіяльної ради Володимир Климчук. Пан Володимир звернув увагу на те, що шопки виготовили не лише красиво й естетично, а й із втіленням певної інженерної думки: вони світилися, сяяли й вражали своєю оригінальністю. Пан Казимир подякував дітям і батькам за активну участь у конкурсі та збереження різдвяних традицій.

За одностороннім рішенням журі всі учасники стали переможцями та отримали подарунки. Гостинці вручили також усім діткам, які цього дня були в костелі.

Отець Петро поділився з усіма дуже wzruszливою історією зі свого дитинства. Він пригадав, як у його рідному здолбунівському костелі проводили конкурс різдвяних шопок і як він мріяв узяти в ньому участь. У той час у нього не було ні матеріалів, ні можливостей, але було щире й сильне бажання.

Свою першу szopку він зробив із підручних матеріалів. Коробку для неї знайшов... на смітнику. Та це зовсім не зменшило її цінності. Навпаки, коли він побачив готову szopку, його серце переповнило неймовірна радість від того, що мрія здійснилася, що він зміг створити щось власноруч і долучитися до різдвяної радості.

Ця розповідь торкнулася сердець усіх присутніх і стала живим свідченням того, що найважливіше – не дорогі матеріали, а щире серце, любов і бажання творити.

27 грудня члени Дубенського товариства польської культури та парафіяни костелу Святого Йоана Непомука взяли участь у відбірковому етапі XXXII Міжнародного фестивалю колядок та щедрівок, який відбувся в костелі Святих Апостолів Петра і Павла в Рівному. У їхньому виконанні прозвучали колядки «Witaj gwiazdko złota», «Dlaczego dzisiaj», «Józefie, stajenki nie szukaj».

До виступу вони готувалися з художнім керівником Віктором Саюком. Поїздка до Рівного стала можливою завдяки підтримці настоятеля дубенської римо-католицької парафії, отця-декана Гжегожа Оважаного та правління Дубенського товариства польської культури на чолі з Казимиром Бобером, а також спонсорів.

День 28 грудня в парафії Святого Йоана Непомука в Дубні був по-особливому насиченим і радісним. Урочистість Святого Сімейства зібрала в храмі чисельну спільноту парафіян: родини з дітьми, молодь і старших, об'єднаних спільною молитвою та святкуванням.

Під час меси віряни молилися за свої сім'ї, Україну та її воїнів, померлих рідних та загиблих захисників. У проповіді прозвучали слова Святого Йоана Павла II про те, що майбутнє людства приходить через родину, адже саме з малих щоденних речей, любові, довіри, прощення й терпеливості, будується міцна сім'я.

Książd podkreślił: «Niech Święta Rodzina uczy nas nie bać się ciemności, nocy, słabości czy drogi, bo Bóg zawsze idzie obok człowieka».

Szczególnym i wzruszającym momentem było odnowienie ślubów małżeńskich. Małżonkowie ponownie potwierdzili swoją wierność i miłość, tym razem w obecności swoich dzieci: zarówno dorosłych, jak i najmłodszych. Był to prawdziwy znak żywej wiary, przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

Po mszy parafianie wraz z prezesem Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej Kazimierzem Boberem z okazji pierwszej rocznicy święceń kapłańskich życzyli ks. Petrowi Hordijence Bożego błogosławieństwa, zdrowia, siły ducha i radości w służeniu. Ks. Petro podziękował proboszczowi parafii, ks. dziekanowi Grzegorzowi Oważanemu oraz wszystkim parafianom za wsparcie, modlitwę i ciepło.

Następnym wydarzeniem były jasełka przygotowane przez uczniów szkoły sobotnio-niedzielnej przy Dubieńskim TKP. Scenariusz napisał nauczyciel języka polskiego Paweł Kasprzyk skierowany do organizacji przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, a próby z dziećmi przeprowadziły Lilia Pawłowa oraz Ałła Owsijuk z zarządu Dubieńskiego TKP. Wystąpił również zespół Towarzystwa pod kierownictwem Wiktora Sajuka.

Wszystkie dzieci otrzymały prezenty od niemieckich darczyńców, które do Dubna przekazał ks. Andrzej Parusiński z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kostopolu, a także od Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku i stałych darczyńców z Dubna.

Na zakończenie dorośli i dzieci podzielnili się opłatkiem, życząc sobie nawzajem wszystkiego najlepszego. Odbył się też poczęstunek. Za jego przygotowanie prezes Towarzystwa Kazimierz



Bober podziękował Żannie Ksiuninie, Irynie Kułyniuk oraz Ludmyle Zborszczuk.

Jana Kłymczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej
Fot. Jana Kłymczuk, Ałła Owsijuk

Święcenник naголосив: «Хай Святе Сімейство навчає нас не боятися темряви, ночі, слабкості чи дороги, бо Бог завжди йде поруч із людиною».

Особливим і зворушливим моментом стало поновлення подружніх обітниць. Подружжя ще раз підтвердили власні вірність і любов, цього разу вже в присутності своїх дітей: і дорослих, і найменших. Це був справжній знак

живої віри, яка передається з покоління в покоління.

Після служби Божої парафіяни разом із головою Дубенського товариства польської культури Казимиром Бобером привітали отця Петра Гордієнка з річницею отримання священницького сану, побажавши Божого благословення, здоров'я, сили духу та радості у служінні. Отець Петро у відповідь подякував настоятелю парафії, отцю-декану Гжегожу Оважаному та всім парафіянам за підтримку, молитву й тепло.

Продовженням святкового дня став різдвяний вертеп, підготовлений учнями суботньо-недільної школи при Дубенському ТПК. Сценарій написав учитель польської мови Павел Каспшик, скерований до організації Центром розвитку польської освіти за кордоном, а до підготовки дітей долучилися членкині правління Дубенського ТПК Лілія Павлова та Алла Овсіюк. Виступив також ансамбль товариства під керівництвом Віктора Саюка.

Усі діти отримали подарунки від німецьких спонсорів, які до Дубна передав отець Анджей Парусінський із парафії Пресвятого Серця Ісуса Христа в Костополи, а також від Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку та постійних благодійників із Дубна.

На завершення дорослі й діти поділилися оплатком, бажаючи одне одному всього найкращого. Відбувся й невеликий почастунок. За його підготовку голова товариства Казимир Бобер подякував Жанні Ксюніній, Ірині Кулинюк та Людмилі Зборщик.

Яна Климчук,
Дубенське товариство польської культури
Фото: Яна Климчук, Алла Овсіюк

Лист до редакції

To była pierwsza dziecięca przyjaźń

Це була перша дитяча дружба

Redakcja «Monitora Wołyńskiego» otrzymała list od Tamary Konowaluk z d. Trofimowicz, która poszukuje informacji o losach rodziny Bogdaszewskich – swoich sąsiadów z Równego. Szczególnie interesują ją wiadomości o przyjaciółce z dzieciństwa, Krysii Bogdaszewskiej.

Mam na imię Tamara, moje nazwisko panieńskie – Trofimowicz. Urodziłam się w 1937 r., za czasów II Rzeczypospolitej, w mieście Równe i do 1946 r. mieszkałam z rodzicami na Grabniku, pod adresem: ulica Młynowska 8 (obecnie ta część ulicy nosi imię Książki Wołodymyra).

W sąsiednim domu mieszkała polska rodzina Bogdaszewskich. O ile wiem, władze sowieckie aresztowały państwa Bogdaszewskich (prawdopodobnie oboje zginęli). Dwie córki Bogdaszewskich – starsza Irena i młodsza Krysia – pozostały pod opieką ciotki, z którą w 1945 lub 1946 r. wyjechały do Polski.

Przyjaźniłam się z Krysia Bogdaszewską. Była to moja pierwsza dziecięca przyjaźń! Byłyśmy tak przywiązane do siebie! Pewnego razu Krysia zachorowała na krztusiec. Nie pozwalałam mi się z nią spotykać, ale potajemnie rozmawiałam z nią przez dziurę w ogrodzeniu i wkrótce też zachorowałam. Jaką radość sprawiło nam to, że nikt już nie zabraniał nam bawić się razem!

Do dziś zachował się prawie w niezmienionym stanie dom, w którym mieszkali Bogdaszewscy, nawet drewniana weranda, na której bawiliśmy się lalkami...

Kiedy Bogdaszewscy wyjeżdżali do Polski, stałam z mamą na podwórku i patrzyłam, jak wynoszono i ładowano ich rzeczy na furmankę. W ostatniej chwili przed wyjazdem Krysia podbiegła do mnie i podarowała mi na pamiątkę małą filiżankę do kawy ze spodkiem, bardzo ładną. Ta filiżanka stoi u mnie w kredensie przez całe życie ciągle przypominając mi o mojej pierwszej przyjaciółce Krysii, której dalszy los niestety nie jest mi znany. Bardzo chciałabym dowiedzieć się,



czy jeszcze żyje, jak i gdzie mieszkała, jak potoczyły się jej losy i losy jej starszej siostry Ireny, a także, być może, dowiedzieć się więcej o losach jej rodziców.

Z miłością Tamara Konowaluk (z domu Trofimowicz) Równe

P.S.: Zachowałam rodzinne zdjęcie Bogdaszewskich. Na nim moja przyjaciółka z dzieciństwa, Krysia Bogdaszewska, stoi przed swoją mamą, po lewej stronie.

Redakcja «Волинського монітора» отримала лист від Тамари Коновалюк (у дівоцтві Трофимович), яка шукає інформацію про долю сім'ї Богдашевських – своїх сусідів із Рівного. Особливо її цікавлять дані про подругу дитинства Крисю Богдашевську.

влади (за советів) батька і матір Богдашевських було заарештовано (вони, мабуть, загинули). Дві доньки Богдашевських – старша Ірена і молодша Крися – залишилися під опікою тітки, з якою 1945 або 1946 р. виїхали до Польщі.

Із Крисею Богдашевською я дружила. Це була перша дитяча дружба! Ми так були прив'язані одна до одної! Якось Крися захворіла на коклюш і мене не пускали до неї, але я потай спілкувалася з нею через отвір у паркані й незабаром теж захворіла. Яка ж це була радість, що нам тепер не забороняли знову гратися разом!..

До цього часу майже в незмінному вигляді зберігся будинок, де мешкали Богдашевські, навіть дерев'яна веранда, в якій ми разом гралися в ляльки...

Коли Богдашевські виїжджали до Польщі, я з мамою була на подвір'ї і дивилася, як виносили й вантажили їхні речі на фуру. В останній момент перед від'їздом Крися підбігла до мене й подарувала на пам'ять маленьку філіжанку для кави з блюдечком, дуже гарну. Ця філіжанка все життя стоїть у мене в серванті та завжди нагадує мені про мою першу подругу Крисю, подальша доля якої мені, на жаль, не відома. Я дуже хотіла б дізнатися, жива вона досі чи ні, як і де жила, як склалася її доля і доля її старшої сестри Ірени, також, можливо, точніше дізнатися про долю її батьків.

Із любов'ю Тамара Коновалюк (у дівоцтві Трофимович) Рівне

P. S.: У мене збереглася rodzinna світлина Богдашевських. На ній моя подруга дитинства Крися Богдашевська стоїть перед своєю матусею, ліворуч.

У сусідньому будинку мешкала польська сім'я Богдашевських. Наскільки я знаю, за радянської

Ignacy Radliński na łamach «Ziemi Wołyńskiej»

Ігнацій Радлінський на сторінках «Землі Волинської»

Nazwisko Ignacego Radlińskiego (1843–1920), pochodzącego z Dubna, znane jest jedynie wąskiemu kręgowi badaczy zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie. Jest on jednak autorem kilkudziesięciu prac, które wniosły znaczący wkład do nauki. Zajmował się historią, filologią, religioznawstwem i studiami biblijnymi.

Ignacy Radliński pochodził z zubożałej rodziny szlacheckiej, która nie była w stanie zapewnić mu dobrego wykształcenia, dlatego też sukcesy na polu nauki osiągnął wyłącznie dzięki własnym zdolnościom i uporczywości. Po ukończeniu Uniwersytetu Świętego Włodzimierza w Kijowie (który, nawiasem mówiąc, powstał na bazie Liceum Krzemienieckiego, zlikwidowanego przez władze carskie), nauczał języków klasycznych w Gimnazjum Warszawskim i zajmował się m.in. studiowaniem starożytnych języków semickich.

W 1938 r. Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wydało wspomnienia Ignacego Radlińskiego «Mój żywot». Pierwszy rozdział tej książki nosi tytuł «Lata dziecięce i chłopięce (1843–1859)» i jest poświęcony dzieciństwu i młodości spędzonym przez przyszłego naukowca na Wołyniu. W numerze 2 «Ziemi Wołyńskiej» z 1938 r. opublikowane zostały fragmenty tego pierwszego rozdziału wspomnień, rzucających ciekawe światło na stosunki panujące ówczesnie w tym regionie. Oddajemy w Państwa ręce wspomnienia Ignacego Radlińskiego.

W kwietniu b. r. ukaza się nakładem Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Pamiętniki Ignacego Radlińskiego, znakomitego uczonego i myśliciela, urodzonego na Wołyniu, gdzie spędził całą swoją wczesną młodość. Poniżej zamieszczamy kilka fragmentów wspomnień z tego okresu, na Wołyniu.

Urodziłem się na Wołyniu, w m. Dubnie, 1 (13) grudnia 1843 r. Miasteczko to powiatowe miało podówczas wygląd zupełnie polski. Wątpię nawet czy dwie, trzy rodziny rosyjskie, w pojęciu wyrobionym później, w nim zamieszkiwały. Należało ono wówczas do ks. Lubomirskich. Właściciel jego, nie pamiętam imienia, czy nie Marcelin, już nie żył. Syn, Józef, lat moich, przebywał w Petersburgu, w Korpusie Paziów. Żona, Jadwiga, z ks. Jabłonowskich, głównie za granicą. Oficjaliszci – wszyscy Polacy. Wspaniały, starożytny zamek był przez nich zamieszkały. Fara – we środku miasta, dwa klasztory na jego krańcach: bernardynów i karmelitanek, murowane, obszerne i stare, wobec dwóch nikłych cerkwi drewnianych nadawały mu pozór katolickiego. Trzecia cerkiew na wyspie, jedyna tylko murowana, była dawniej kościołem unickim. Nawet Żydzi mówili głównie po polsku.

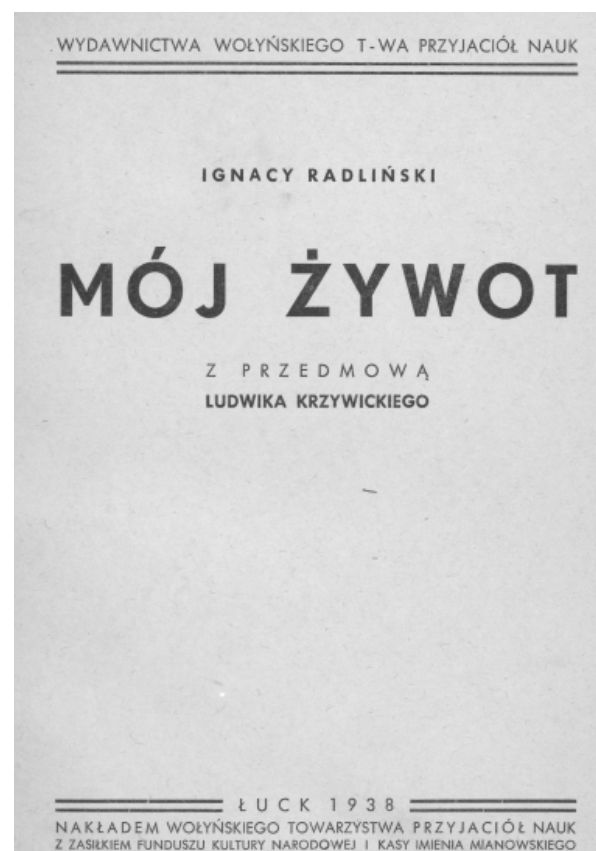
Mój ojciec, Adam Radliński, syn Ignacego, urodzony w 1794 r. po skończeniu szkoły łuckiej powiatowej i Liceum w Krzemieńcu, był pisarzem a następnie podsędkiem w sądzie powiatowym, który jedynie w całej guberni pozostawał obieralny. Sąd ten stanowili: sędzia i dwaj podsędziowie, obierani na trzy lata ze szlachty miejscowej. Trzeciego mianował rząd. I ten zwykle był Polakiem. Sędzią był wuj mojej matki, Ignacy Dubiski. Ten sędzia wraz z kasjerem powiatowym, Ignacym Bernatowiczem, byli moimi chrzestnymi ojcami. A ponieważ i dziad mój miał imię Ignacy, ja to imię otrzymałem na chrzcie, uzupełnione przez dwa inne: Józef i Eligiusz. Ostatnie przynosił sobie, rodząc się 1 grudnia.



Ojciec mój był dwa razy żonaty. Matka pierwszej żony mojego ojca była z domu Rutkowska z Łysina, wsi kościelnej nad Styrem, której część posiadał jej brat, Jan Rutkowski. Miała trzech mężów. Nazwiska pierwszego zapomniałem (czy nie Domaniewski?). Właśnie z tego jej małżeństwa córka była pierwszą żoną mojego ojca. Drugi – nazywał się Piątkowski. Z nim miała trzech synów: Józefa, Alojzego i Floriana. Za trzecim mężem była – Skrzyneczkim. Z tym dziećmi nie miała. Ponieważ była ona babką, Piątkowscy zaś wujami rodzeństwa mojego z pierwszej żony mojego ojca, to z rodzeństwem tym stale podtrzymywali stosunki. Umarła ona, kiedy był jeszcze dzieckiem. Mieszkała przy najmłodszym synie Florianie, w Rusinowym Beresteczku, wiosce też nad Styrem, na przeciwległym niż Łysin jego brzegu leżącej. Parafia należała do Złoczówki. To świadczy o znacznej ludności katolickiej. Od Łysina do tego Beresteczka było zaledwie wiorst kilka.

Druga żona mojego ojca była z domu Kozłowska, córka Leona i Ludwika z Dubiskich, siostry stryjecznej wzmiankowanego sędziego Dubiskiego. Była to kobieta dzielna, energiczna, sprawująca mądrze i szlachetnie rządy w rodzinie. Pamięcią sięgała chyba jeszcze XVIII stulecia, podpisując się więc, do nazwiska dodawała zawsze obywatelka i jak rozumna, godna i samodzielna obywatelka zawsze postępowała. Rodzina Kozłowskich była dość liczna. Matka moja, Aniela, była najstarszą z pięciu córek. Syn Ludwik, przedostatnie dziecko, był, a przynajmniej uchodził za najulubieńsze. Zasługiwał też na to zupełnie. Wszyscy go kochali. Dziad mój sprawował rozmaite miejskie urzędy z wyborów. Posiadał przy tym w sąsiedniej od Dubna wiosce, Młodawie, jakieś dziedzictwo. Utrzymywał w mieście konie. Były to czasy pańszczyźniane. Pamiętam starego sługę, Marcina, stosownie do potrzeby lokaja lub woźnicę.

Im'я уродження міста Дубна Ігнація Радлінського (1843–1920) відоме лише вузькому колу дослідників у Польщі та Україні, а його перу належать десятки робіт, які внесли вагомий вклад у науку. Він працював у сферах історії, філології, релігієзнавства та біблістики.



Ігнацій Радлінський походив із зuboжілої шляхетської сім'ї, яка не могла забезпечити йому гідної освіти, тож успіхів на ниві науки він досяг виключно власними здібностями та наполегливістю. Після закінчення Київського університету Святого Володимира (який, до речі, був створений на базі ліквідованого царською владою Кременецького ліцею) він викладав класичні мови у Варшавській гімназії та вивчав, зокрема, древні семітські мови.

У 1938 р. Волинське товариство друзів наук видало мемуари Ігнація Радлінського «Моє життя». Перший розділ цієї книжки носить назву «Дитячі і хлоп'ячі роки (1843 – 1859)», він присвячений дитинству і молодості, які майбутній учений провів на Волині. У № 2 «Землі Волинської» за 1938 р. опублікували фрагменти першого розділу мемуарів, які кидають цікаве світло на відносини, які панували тоді в цьому регіоні. Пропонуємо вашій увазі спогади Ігнація Радлінського.

У квітні цього року Волинське товариство приятелів науки видасть мемуари Ігнація Радлінського, видатного вченого і мислителя, який народився на Волині, де провів усю свою юність. Нижче наводимо кілька уривків зі спогадів про цей період на Волині.

Я народився на Волині, в місті Дубно, 1 (13) грудня 1843 р. Це повітове містечко в ті часи мало цілковито польський вигляд. Сумніваюся, чи навіть дві-три російські сім'ї в тому розумінні, яке витворилося пізніше, в ньому проживали. Належало воно тоді князям Любомирським. Власник його, не пам'ятаю імені, здається, Марцелін, уже помер. Син Юзеф,десь моїх років, перебував у Петербурзі, в Пажеському корпусі. Дружина Ядвіга з князів

Яблоновських – переважно за кордоном. Усі офіціалисти були поляками. Вони проживали у прекрасному старовинному замку. Фарний костел посеред міста, два монастирі на його околицях, бернардинів і кармеліток, муrowані, просторі і старовинні супроти двох непримітних дерев'яних церков, надавали йому вигляд католицького. Третя церква на острові, одна-єдина муrowана, була колись уніатським храмом. Навіть євреї розмовляли переважно польською.

Мій батько Адам Радлінський, син Ігнація, народився в 1794 р. Після закінчення Луцької повітової школи і Кременецького ліцею був писарем, а потім підсудком у повітовому суді, який на всю губернію залишився єдиним, де працівників обирали. До суду входили суддя і два підсудки, яких обирали на три роки з місцевої шляхти, третього призначав уряд. І цей зазвичай був поляком. Суддею був дядько моєї матері Ігнацій Дубиський. Цей суддя разом із повітовим касиром Ігнацієм Бернатовичем були моїми хрещеними батьками. А оскільки й мій дід мав ім'я Ігнацій, то і я отримав це ім'я на хрещенні, до якого додали два інших: Юзеф та Елігіуш. Останнє я приніс собі, народившись 1 грудня.

Мій батько був одружений двічі. Матір першої дружини мого батька була з сім'ї Рутковських із Лисина, костельного села на Стирі, частиною якого володів її брат Ян Рутковський. Вона мала трьох чоловіків. Прізвище першого я забув (можливо, Доманевський?). Саме дочка із цього першого шлюбу була першою дружиною мого батька. Другий мав прізвище Пьонтковський. Із ним вона мала трьох синів: Юзефа, Алоїзія і Флоріана. Третім був Скининецький. Із ним дітей не мала. Оскільки вона доводилася мені бабусею, а Пьонтковські – дядьками моєї рідні по першій дружині батька, то із цими родичами ми постійно підтримували відносини. Бабуся померла, коли я ще був дитиною. Вона жила з найменшим сином Флоріаном у Русинівому Берестечку – селі, теж розташованому на Стирі, але на протилежному від Лисина березі. Парафія належала до Золочівки. Це свідчить про досить чисельне католицьке населення. Від Лисина до того Берестечка було заледве кілька верст.

Друга дружина мого батька була з роду Козловських, дочка Леона та Людвіки з Дубиських, двоюрідної сестри вже згаданого судді Дубиського. Це була практична, енергійна жінка, яка мудро і шляхетно керувала в сім'ї. Пам'яттю вона сягала, мабуть, ще до XVIII ст., тому, підписуючись, завжди додавала до прізвища «громадянка» і завжди чинила як розумна, гідна і самостійна громадянка. Родина Козловських була досить чисельна. Моя матір Анеля була найстаршою з п'яти дочок. Син Людвік, передостання дитина, був чи принаймні вважався найулюбленішим. І він цілковито на це заслуговував. Усі його любили. Мій дід займав різноманітні виборні міські посади. Крім того, володів у сусідньому з Дубном селі Млодаві якоюсь спадщиною. Тримав у місті коней. Це були ще

Mieszkając w jednym mieście rodzice moi z rodzicami mojej matki i to w najbliższym, nawet na miasteczko, sąsiedztwie, a częstokroć na jednym podwórzu, stanowili jakby jedną rodzinę, której faktyczną głową była moja babka, co nie uwłaczało powadze mojego ojca. Potrafił się oboje utrzymywać w granicach właściwych. Podziwiał dzisiaj muszę tę sztukę. Mając matkę swoją za świętą, a więc czcząc ją odpowiednio, wzrastałem nadto w kulcie dla babki. Z nią częste wycieczki do tej Młodawy znajomyły mnie ze wsią.

Chociaż w 1848 r. miałem zaledwie piąty rok, lecz już czytać umiałem i zapamiętałem kilka wypadków. Przyjazd do Dubna biskupa Borowskiego z Żytomierza. Przyjęcie było uroczyste, przez rząd nakazane. Następnie – cholera, na którą zapadli wuj Ludwik i ciotka Justyna, najstarsza z sióstr mojej matki. Dalej rozmowy o wojnie węgierskiej i oglądanie wołów, pędzonych przez powracające wojska. W późnej jesieni dziadostwo z moją matką i ze mną, odbyli wycieczkę do cudownego obrazu Pana Jezusa do Dederkał dla podziękowania za wyzdrowienie ciotki i wuja. Podróż ta wryła się bardziej niż inne wypadki w mej pamięci. Klasztor, kościół, mnisi, popasy, zajazdy do znajomych po drodze jak w kinematografie przesuwają się i dziś przed moimi oczyma.

W roku 1849 pamiętam przyjsięcie na świat brata Ludwika. Ojciec mój miał dwóch braci: starszego od siebie Józefa i młodszeo Stanisława. Józefa nigdy nie widziałem, choć mieszkał w rówieńskim powiecie, we wsi Szpanowie, więc – niedaleko od Dubna. Ne pamiętam, by go i mój ojciec kiedy odwiedzał. Stanisław mieszkał w Dubnie, był żonaty z Ewą Zembruską. Nazywano go rejentem. Stryjenka była dzielną kobietą. Prowadzenie, a nawet poniekąd utrzymanie domu na jej zapobiegliwości polegało. Lecz między rodzinami braci nie było tak bliskich, ciągłych i serdecznych stosunków jak na przykład między rodziną matki [...].

W roku 1852, na początku jego, wysłuchałem rozmowy ojca z matką. Ojciec mówił, że z Żytomierza ma nadjechać do Dubna urzędnik specjalnie na to wysłany, dla zrewidowania Sądu Powiatowego, który się utrzymał wyjątkowo w całej guberni w składzie wybieralnych sędziów. Ojciec przewidywał fatalne skutki tej rewizji [...].

Obawy ojca się sprawdziły. W marcu trzech członkowie Sądu z wyborów otrzymali dymisję. Nasłani nowi byli Polacy, lub za Polaków mogący uchodzić, ale już nie wybrani z miejscowej szlachty, tylko biurokraci, wprowadzie wszyscy trzech rodem z Wołynia. Przypominam sobie nazwisko sędziego: Oratowski. Rodzice moi narazie zmienić musieli mieszkanie na mniejsze i gorsze [...].

Rozpoczęła się troska o chleb powszedni. Rodziny szlacheckie wskutek obszernych koligacji zawsze oczekiwać mogą spadków z rozmaitych stron, w linii ojca i matki. Spadki te były z góry przewidywane i na nie też zawsze liczono. Nie inaczej też było i z moją, też ze stron obu, matki i ojca, można było ich oczekiwać – ze strony ojca, W pamięci mojej pozostało nazwisko niejakiej Dziusinei. Miała to być bliska krewna mojego ojca (a może nawet macocha), której mąż umierając zapisał dożywocie na wiosce. Owidowiawszy wyszła za jakiegos Dziusia.

Z dawnych, bardzo dawnych czasów, pozostali na Wołyniu adwokaci. Z miejscowej szlachty, a nawet obywateli, przez prawa obowiązujące nie mieli określonego i uznanego, jak następnie przysięgli stanowiska. W sprawach, których prowadzenia podejmowali się, występowali jako prywatni plenipotenci procesujących się stron, czego to prawo zabronić nie mogło. W każdym powiecie przebywał jeden (lub dwóch nawet) taki obrońca. Głośniejsi na parę powiatów rozciągali swą praktykę. Na łucki i dubieński w owe czasy (1840–1855) słynął Antoni Peretiatkowicz. Otóż w rękę i we władaniu jego znalazło się owo dożywocie Dziusinej. On urządził spłatę jego i otworzył swą kieszeń dla spadkobierców. Korzystali z tego trzej bracia, ojciec mój i dwaj stryjdowie, i za gotówkę, otrzymywaną w każdej większej potrzebie, rzekli się się częściowo swych praw do całości spadku.

Często słyszałem o podróży ojca do Peretiatkowicza i o jego przybyciu do Dubna. Pamiętam smutną scenę w roku 1853 czy 4-tym, gdy się okazało, że z całego spadku po Dziusinie pozostało zaledwie paręset rubli. Otrzymawszy je



DUBNO. Ul. Aleksandrowicza strona zachodnia.

ojciec złożył u jednego Żyda, właściciela zajezdnego domu, od którego już nie setkami, tylko dziesiątkami rubli wybierał, aż wybrał. Tak poszedł i przeszedł jeden spadek...

Powracam do wypadków, które wpływały na mój rozwój umysłowy na tle życia rodzinnego i w zależności od losu rodziców. Pomiędzy 1852–1856 ciężkie były te losy. Ojciec stałego zajęcia nie znalazł. Dorywcze, jak działy majątkowe lub inne przygodne, utrzymywały nie zapewniały. Praca i oszczędność matki zapobiegały zaledwie ostatecznemu niedostatkowi. Lecz sprawy szły coraz gorzej. Mieszkania coraz na gorsze zmieniać należało... Kwestia szkoły dla mnie wcale przez rodziców nie była podejmowana. W Dubnie żadnej nie było. Niejaki Wilczyński uczył u siebie prywatnie przedmiotów szkolnych, pobierając po dwa ruble na miesiąc za całodzienną naukę, lecz by mnie do niego posyłać, ani ojcu, ani matce do głowy nie przychodziło. I dobrze się stało. Zresztą, czegoż bym się u niego mógł nauczyć. Francuskiego i arytmetyki uczyła mnie sama matka. O rosyjskim – nie myślano wcale. Szkoła powiatowa w Łucku i gimnazjum w Równem za rodzaj Syberii w wyobraźni wszystkich uchodziły. Nawet, pomijając już względy kosztu, nie oddaliby mnie do nich rodzice [...].

Wcześniej się nauczył służyć do mszy (chyba już w 10-tym roku życia), – nauczwszy się brałem czynny udział w życiu kościelnym. Byłem znany księżom miejscowym i – nawet przyjeźdnym. Na procesjach, czy to w kościele odbywanych, czy z jednego kościoła do drugiego, nosiłem krzyż, błagając Boga o polepszenie bytu moich rodziców. Te praktyki kościelne zastępowały wykształcenie religijne, ograniczone jak zwykle Katechizmem i Historią Świętą. Więcej one wpływały na rozwój uczucia niż umysłowy. Ten odbywał się w inny sposób.

W domu dziadostwa wuj Ludwik wprowadził był zwyczaj czytania wieczornego. Miejscowa księgarenka dostarczała nowości, głównie literackich. W literaturze panował Kraszewski. Jego też powieści były przeważnie odczytywane na owych posiedzeniach. Tą drogą poznawałem cenniejsze: «Powieść bez tytułu», «Dwa światy», «Interesa rodzinne», «Jermolę». Wysłuchanie pierwszej zwłaszcza wywarło wpływ na całe życie. Nie mając pojęcia o uniwersytecie i naukach w nim wykładanych, jako całości, rozczulałem się losem Szarskiego, głównego jej bohatera, aczkolwiek nic mnie z nim wspólnego nie łączyło. Myśl wstąpienia na fakultet przez niego wybrany już mnie wówczas opanowała, chociaż nie zdawałem sobie sprawy, jakby to się stać mogło. Z możliwości dostawiania książek skwapliwie korzystałem i je z zapałem chłonałem.

Opracował Anatol Olich

Na zdjęciach: 1. Portret Ignacego Radlińskiego. Public domain. 2. Książka «Mój żywot» Ignacego Radlińskiego. 1938 r. Public domain. 3. Dubno, kościół Świętego Jana Nepomucena. Poczłówka. Public domain.

часи панщини. Пам'ятаю старого слугу Марціна, який за потреби був лакеєм або кучером.

Проживаючи в одному місті і то в найближчому, навіть як на містечко, сусідстві, а часто навіть на одному подвір'ї, мої батьки з батьками моєї матері були ніби однією сім'єю, фактично головою якої була моя бабка, що ніяк не применшувало поваги мого батька. Вони обоє вміли тримати себе у відповідних рамках. І сьогодні я захоплююся цим мистецтвом. Маючи свою матір за святу і тому відповідно її шануючи, я ще й зростав у культі бабусі. У частих мандрівках із нею до тієї Млодави я пізнавав село.

Хоч у 1848 р. мені йшов заледве п'ятий рік, я вже вмів читати і запам'ятав кілька випадків. Приїзд до Дубна єпископа Боровського з Житомира. Був урочистий прийом, влаштований за наказом уряду. Потім холера, на яку захворіли дядько Людвік і тітка Юстина, найстарша із сестер моєї матері. Далі розмови про угорську війну й оглядання волів, які гнали війська, що поверталися. Пізньої осені мої дід і баба з матір'ю і мною відбули паломництво до чудотворної ікони Господа Ісуса в Дедекалах, щоб подякувати за одужання тітки і дядька. Ця подорож закарбувалася в моїй пам'яті краще, ніж інші випадки. Монастир, костел, монахи, перепочинок для коней, заїзди до знайомих дорогою як у кінематографі проносяться й нині перед моїми очима.

Пам'ятаю прихід на світ у 1849 р. брата Людвіка. Батько мав двох братів: старшого за себе Юзефа і молодшого Станіслава. Юзефа я ніколи не бачив, хоч він і проживав у Рівненському повіті, у селі Шпанів, тобто недалеко від Дубна. Не пам'ятаю, щоб і мій батько коли-небудь його відвідував. Станіслав жив у Дубні, був одружений з Евою Зембжуською. Його називали регентом. Його дружина була практичною жінкою. Управління і навіть часом утримання дому залежало від її запобігливості. Проте між сім'ями братів не було таких близьких, постійних і щирих відносин, як, наприклад, між ріднею матір'ю [...].

У 1852 р., на його початку, я почув розмову батька з матір'ю. Тато говорив, що з Житомира до Дубна має приїхати чиновник, спеціально направлений для перевірки Повітового суду, який один-єдиний зберігся у всій губернії як такий, де були виборні судді. Батько передбачав фатальні наслідки цієї ревізії [...].

Його побоювання здійснилися. В березні трьох членів виборного суду відправили у відставку. Прислали нових – поляків або таких, хто міг вважатися поляком, – але вже не обраних серед місцевої шляхти, а бюрократів, усіх трьох родом із Волині. Пригадую прізвище одного судді – Оратовський. Натомість мої батьки були змушені змінити житло на менше й гірше [...].

Розпочалися турботи про хліб насущний. Шляхетські родини внаслідок розгалужених родинних зв'язків завжди можуть очікувати спадків із різноманітних сторін, по лінії батька й матері. Ці спадки передбачалися

наперед і на них розраховували. Так само було і з моєю сім'єю [...]. У моїй пам'яті залишилося прізвище Дзюсіна. Це була близька родичка мого батька (а, може, навіть мачуха), якій чоловік перед смертю відписав доживоття на селі. Овдовівши, вона вийшла за якогось Дзюся.

Із давніх, дуже давніх часів на Волині залишилися адвокати. Вони походили з місцевої шляхти і навіть із громадян та не мали визначеної і визнаної, як згодом мали присяжні, посади. У справах, якими вони опікувалися, ці люди виступали як приватні повноважені представники сторін процесу, що дозволялося правом. У кожному повіті був один такий представник або навіть два. Відоміші могли поширити свою практику на кілька повітів. У Луцькому та Дубенському в ті часи (1840–1855) славився Антоній Перетяткович. Отож, саме в його руках і в його володінні опинилося оте доживоття Дзюсіної. Він викупив його і відкрив свою кишеню спадкоємцям. Цим користалися троє братів, мій батько і два дядьки, і за готівку, яку вони отримували в кожній потребі, відмовлялися частина за частиною від свого права на весь спадок. Я часто чув про поїздки батька до Перетятковича і про його приїзд до Дубна. Памя'ятаю про сумну сцену в 1853 чи 1854 р., коли виявилось, що зі всього спадку Дзюсіної залишилося тільки кількасот рублів. Отримавши їх, батько поклав ці кошти під відсоток в одного єврея, власника заїжджого дому, від якого брав гроші вже не сотнями, а десятками рублів, доки всі не закінчилися. Так пішла і пройшла не одна спадщина...

Повернуся до випадків, які впливали на мій інтелектуальний розвиток на фоні сімейного життя і в залежності від долі батьків. А між 1852 і 1856 рр. важкою була ця доля. Батько постійної роботи не знайшов. Випадкові справи, як-от поділ майна та інші, утримання не гарантували. Праця й ощадливість матері запобігали ледь не остаточним нестаткам, але справи йшли все гірше. Квартири треба було міняти щоразу на гірші... Питання школи для мене батьки взагалі не піднімали. У Дубні жодної не було. Якийсь Вільчинський у себе приватно навчав шкільних предметів, беручи по два рублі на місяць за цілоденне навчання, але ідея мене до нього відправити ні батькові, ні матері до голови не прийшла. Ну, то й добре. Врешті чого я міг би в нього навчитися? Французької й арифметики мене вчила мама. Про російську взагалі ніхто не думав. Повітова школа в Луцьку та гімназія в Рівному всім уявлялися чимось схожим на Сибір. Навіть опускаючи питання вартості, мене до них батьки не віддали б [...].

Я досить рано навчився прислужувати на месі (мабуть, ще на десятому році життя), а навчившись, брав активну участь у церковному житті. Мене знали місцеві й навіть приїжджі священники. На процесіях, які відбувалися чи то в костелі, чи від одного костелу до іншого, я носив хрест, благуючи Бога про покращення життя моїх батьків. Ці релігійні обряди заміняли мені релігійну освіту, обмежену, як звично, катехизмом і священною історією. Вони більше впливали на емоційний, ніж на інтелектуальний розвиток. Останній відбувався іншим чином.

У домі дідуся й бабусі дядько Людвік завів звичай вечірнього читання. Невелика місцева книгарня постачала нам новинки, головним чином літературні. У літературі панував Крашевський, і саме його романи переважно читали на тих посиденьках. Таким чином я ознайомився з найкращими «Романом без назви», «Двома світами», «Сімейними справами», «Єрмолюю». Особливо вплинуло на все життя читання першого. Не маючи поняття про університет і про предмети, які там викладали, я співчував долі Шарського, головного героя, хоч у мене з ним не було нічого спільного. Думка вступити на обраний ним факультет уже тоді заволоділа мною, хоч я уявлення не мав, як це могло би статися. Можливістю дістати книжки я похапцем користався і з запалом їх поглинав.

Опрацював і переклав Анатолій Оліх

На фото: 1. Портрет Ігнація Радлінського. Public domain.
2. Форзац книжки «Моє життя» Ігнація Радлінського. 1938 р. Public domain. 3. Дубно, костел Святого Йоана Непомука. Листівка. Public domain.

«Wratislavia Cantans» – Wrocław śpiewa od 60 lat!

«Wratislavia Cantans» – Вроцлав співає вже 60 років!

Фестиваль, który powstał w 1966 r., pokazuje nam przez lata, że muzyka jest sztuką spotkania ze sobą tych, którzy grają i śpiewają z tymi, którzy słuchają we wspólnej, przyjaznej i interesującej przestrzeni.

«Wratislavia Cantans» już od 60 lat docenia ideę śpiewu solowego i chóralnego oraz łączy we Wrocławiu międzynarodowych artystów i publiczność, która wraca tu co roku we wrześniu, by słuchać i być razem ze sobą w ten jesienny czas zadumy.

Kiedy polski kompozytor, dyrygent i wybitny muzyk Andrzej Markowski wymyślił festiwal oratoryjno-kantatowy, zaproponował coś więcej niż zwykły cykl koncertów. Sama nazwa – «Wratislavia Cantans», czyli «Śpiewający Wrocław» – wskazuje na podkreślenie wyjątkowości ludzkiego głosu jako instrumentu najbliższego językowi i emocji wyrażającej to, co nam w duszy gra. Na koncertach zagościły wielkie formy wokально-instrumentalne, chóry, soliści, ale też muzyka kameralna, kantaty i oratoria. Festiwal dziś nosi imię swojego twórcy.

Dzięki pasjonatom i wybitnym polskim muzykom festiwal rozwinął się w jedną z najważniejszych imprez muzyki klasycznej w Europie i został członkiem European Festivals Association, co oficjalnie nadało wydarzeniu rangę międzynarodową.

Historia festiwalu jest spleciona z Narodowym Forum Muzyki im. Witolda Lutosławskiego – gmachu o znakomitej akustyce i funkcjonalności, który stał się centrum Wratislavi. Poza nim koncerty odbywają się w kościołach, salach zamkowych i muzealnych, tworząc piękną i niezwykłą scenografię duchowo estetyczną.

Festiwal rozrósł się także poza centrum Wrocławia i zagościł w sąsiednich województwach. Miniony rok 2025 to dla festiwalu ponad pięćdziesiąt wydarzeń. Podkreśliły one ponownie, że Wratislavia to idea sieci – wspólnoty miejsc, ludzi i brzmienia.

Jubileuszowa edycja festiwalu odbyła się w dniach 4–14 września 2025 r. pod hasłem «Raj utracony (?)». Ten znak zapytania być może dotyczył tego, czy raj został nam zabrany na zawsze, czy możliwe jest jego odzyskanie poprzez sztukę i zbudowanie choćby jego namiastki na ziemi.

Szczególnym wydarzeniem ostatniej edycji festiwalu była prapremiera «Requiem» Zygmunta Krauzego, poświęconego dzieciom – ofiarom wojen, z udziałem Sinfonii Varsovii, trzech chórów oraz dyrygenta Jacka Kaspzyka. W tych dniach publiczność uczestniczyła także w recitalu Théotime'a Langlois de Swarte'a i Thomasa Dunforda «The Mad Lover», w koncercie Magdaleny Hoffmann oraz w występie «Wrocław Baroque Ensemble» pod dyktando Andrzeja Kosendiaka. Martha Argerich wystąpiła wraz z «Orchestre Philharmonique de Monte-Carlo» i Charlesem Dutoitem, a John Eliot Gardiner poprowadził «The Constellation Choir & Orchestra».

Melomani mogli usłyszeć oratorium Scarlatti «Cain, ovvero il primo omicidio» pod batutą René Jacobsa. W jubileuszowym programie znalazły się również koncerty zespołów «Vox Luminis», «Freiburger Barockorchester», «Ensemble Peregrina» czy «Goldberg Baroque Ensemble», a także wydarzenia edukacyjne i konkurs młodych zespołów kameralnych. Festiwal zakończyło wykonanie «Parsifala» Ryszarda Wagnera z udziałem Narodowego Forum Muzyki Filharmonii Wrocławskiej, śpiewaka René Pape oraz dyrygenta Christoph Eschenbacha.

Фестиваль, який започаткували в 1966 р., протягом десятиліть показує нам, що музика – це мистецтво зустрічі тих, хто грає і співає, з тими, хто слухає, в спільній, дружній та захопливій атмосфері.



«Wratislavia Cantans» od początku swego istnienia buduje zawsze program tematyczny – motyw, który łączy koncerty i miejsca danej edycji dla wielopokoleniowej już publiczności. Obok koncertów głównych ma ona możliwość wzięcia udziału w wydarzeniach edukacyjnych – spotkaniach, warsztatach, projekcjach filmowych, które pomagają w rozumieniu muzyki i jej różnych kontekstów. Dzięki temu «Wratislavia» pełni funkcję szkoły słuchania: uczy skupienia, cierpliwości i zachwytu nad niezwykłością ludzkiego głosu i tego, co może nam przekazać.

Przez okrągłe 60 lat festiwal «Wratislavia Cantans» przywraca znaczenie słowa śpiewanego, w różnych miejscach: w kościołach, synagogach, katedrach, na placach i ulicach oraz daje melomanom przestrzeń do słuchania brzmień z różnych epok i z różnych kultur. Jest nadzieją na to, że słowo, które było na początku, jak mówi «Biblia» i muzyka są wyznacznikiem człowieczeństwa i wyrażają marzenie o lepszym życiu dla każdego człowieka na ziemi.

Festiwal wrocławski jest mocnym polskim znakiem muzycznym w kulturze zjednoczonej Europy. Jeśli chcesz posłuchać muzyki sakralnej, etnicznej, religijnej, ale też muzyki eksperymentalnej, jeśli chcesz zobaczyć światowe sławy i początkujących śpiewaków, nie może cię zabraknąć na tym polskim święcie muzyki klasycznej. Wrocław śpiewa także dla ciebie. Podróżuj z nim poprzez mosty różnych kultur i epok. Zobacz, jak wyglądał koncert na instrumentach z poprzednich epok. Posłuchaj ponownie polskich kompozytorów, takich jak Karol Szymanowski, Henryk Mikołaj Górecki czy Krzysztof Penderecki.

Festiwal jest spotkaniem artystów, widzów i budowaniem wspólnoty, która pragnie namiastki raju, dobra i piękna na naszym świecie obfitym w różne oblicza zła.

Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany do Kowla przez ORPEG
Fot. Natalia Denysiuk

чи можливе його повернення через мистецтво та створення хоча б подоби раю на землі.

Особливою подією під час останнього фестивалю стала світова прем'єра «Реквієму» Зигмунта Краузе, присвяченого дітям – жертвам воєн, за участю оркестру «Sinfonia Varsovia» і трьох хорів під диригуванням Яцека Каспшика. У ці дні глядачі побували ще на сольному концерті скрипаля Теотима Ланглуа де Сварта і лютніста Томаса Данфорда «The Mad Lover» (з англ. «Безтямний коханець»), концертах Магдалени Гоффманн, виступі «Wrocław Baroque Ensemble» під керівництвом Андрея Косендяка. Піаністка Марта Аргеріх виступила разом з «Orchestre Philharmonique de Monte-Carlo» і Шарлем Дютюа, а Джон Еліот Гардінер диригував «The Constellation Choir & Orchestra».

Меломани мали змогу почути ораторію Алессандро Скарлатті «Cain, ovvero il primo omicidio» (з італ. «Кайн, або Перше вбивство») під диригуванням Рене Якобса. До ювілейної програми також увійшли концерти колективів «Vox Luminis», «Freiburger Barockorchester», «Ensemble Peregrina» та «Goldberg Baroque Ensemble», освітні події та конкурс молодих камерних колективів. Фестиваль завершився виконанням опери Ріхарда Вагнера «Парсифаль» за участю Національного форуму музики Вроцлавської філармонії, співака Рене Пাপе і диригента Крістофа Ешенбаха.

«Wratislavia Cantans» від заснування завжди вибудовує тематичну програму – мотив, що поєднує концерти, і місце проведення кожного з них для слухачів із різних поколінь. Окрім головних концертів, всі охочі можуть узяти участь в освітніх подіях, наприклад, зустрічах, майстер-класах, кінопоказах, які допомагають глибше зрозуміти музику з її різноманітними контекстами. Завдяки цьому «Wratislavia» виконує роль школи слухання: навчає бути зосередженими, терпеливими і захоплюватися унікальністю людського голосу, тим, що він може нам передати.

Усі 60 років свого існування фестиваль «Wratislavia Cantans» відновлює значення пісенного слова в різних місцях: костелах, синагогах, кафедральних соборах, на площах і вулицях, надаючи меломанам можливість послухати звучання різних епох і культур. Він зберігає надію, що слово, яке згідно з Біблією, було «на початку», і музика – це мірила людяності та відображення мрії про краще життя для кожної людини на землі.

Вроцлавський фестиваль – потужний польський музичний знак у культурі об'єднаної Європи. Якщо хочеш послухати сакральну, етнічну, релігійну, експериментальну музику, бажеш побачити світових зірок і співаків-початківців, не оминай це польське свято класичної музики. Wrocław співає для тебе. Подорожуй разом із ним через мости до різних культур і епох. Подивися, яким був концерт за участю інструментів минулих століть. Послухай знову польських композиторів Кароля Шимановського, Генрика Гурецького або Кшиштофа Пендерецького.

Фестиваль – це зустріч митців і слухачів, які формують спільноту, що прагне хоча б частинки раю, добра і краси в нашому світі, де так багато зла в різних іпостасях.

Віслав Пісарський
учитель, скерований до Ковеля організацією ORPEG
Фото: Наталя Денисюк

Pieniądze wyrzucone w błoto

Гроші, викинуті в болото

Istnieje w języku polskim związek frazeologiczny tak pojemny, że można by w nim przechowywać budżet państwa, kilka nie-trafionych inwestycji i jeden bardzo drogi ekspres do kawy. Kupiony, bo był na promocji, a później okazało się, że tą decyzją trafiliśmy jak kulą w płot. Mowa oczywiście o klasyce gatunku: pieniądze wyrzucone w błoto.

Wyrażenie to budzi w nas emocje, bo każdy choć raz stał nad symboliczną dziurą z błotem, patrząc jak jego ciężko zarobione złotówki toną bez godnego pożegnania. Błoto w tym przypadku jest metaforyczne, choć czasem bywa zaskakująco dosłowne. Przykład? Nowe buty, takie, że klękajcie narody, które miały odmienić nasze życie i sprawić, że weekendy będziemy spędzać na szlakach, a nie na kanapie.

Po pierwszym spacerze do osiedlowego sklepu po kostkę masła okazało się, że jedyną ich funkcją jest zajmowanie miejsca w szafie. Inwestycja poszła w błoto, a buty dołączyły do kolekcji rzeczy, które miały być przełomowe, a stały się pomnikiem impulsywnych i kompletnie nieprzemyślanych decyzji. Ekonomiści powiedzą, że to drobniaczek.

Prawdziwe pieniądze wyrzucone w błoto zaczynają się tam, gdzie projekty zmieniają się w studnię bez dna. Wystarczy jeden remont. Plan był prosty: odświeżyć łazienkę. Skończyło się na wymianie wszystkiego, łącznie z rurami. Po miesiącu okazało się, że te nowiutkie rury fachowcy coś jednak położyli nie tak jak powinni. Spod ślicznych kafelków zaczęła wyglądać jakaś dziwna, ciemna plama niewiadomego pochodzenia.

Wszystko stało się jasne jak słońce, gdy pierwsza płytka z hukiem spadła na podłogę, a sąsiad przyszedł z informacją, że oto przez nieszczelne rury zalewamy mu mieszkanie. Portfel schudł, a my byliśmy w punkcie wyjścia lżejsi o kilka-naście tysięcy. Czasem jednak błoto nie wynika z wielkich ambicji, lecz z małych zaniedbań.

Kupujemy coś taniego, co psuje się po tygodniu, a potem kolejne coś, żeby łątać dziury po pierwszym zakupie. Efekt? Wydajemy trzy razy więcej, niż gdybyśmy od razu kupili porządnie. To trochę jak próba oszczędzania na parasolu podczas ulewy – teoretycznie sensowne, praktycznie mokre i głupie.

Najzabawniejsze jest to, że gdy ktoś próbuje nas ostrzec, zwykle reagujemy alergicznie. Rady spływają po nas, jak woda po kaczce, a tłumaczenie, że to się nie opłaca i co tanie to drogie, bywa jak rzucanie grochem o ścianę. Bo my przecież wiemy lepiej. Reklama była przekonująca, sprzedawca miły, a opinie w internecie – pisane na pewno przez zazdrosnych konkurentów.

Kulminacją tej finansowej farsy jest moment, gdy orientujemy się, że znowu kupiliśmy kota w worku. Subskrypcja, z której nie korzystamy. Kurs online, którego nie otworzyliśmy. Gadżet kuchenny, który wymaga instrukcji grubszej niż «Pan Tadeusz». Wtedy stoimy nad tym metaforycznym błotem, wzdychamy i obiecujemy sobie poprawę.

Felietonowa prawda jest jednak brutalna: pieniądze wyrzucone w błoto są nieodłączną częścią życia, jak oddychanie. To frycowe, które musi za-



placić każdy za doświadczenie, opłata za lekcję zdrowego rozsądku. Ważne tylko, by nie robić z błota stałego adresu zameldowania. Bo jeśli już mamy gdzieś topić pieniądze, to lepiej w wakacyjnym morzu, wartym wspaniałych wspomnień, a nie w kałuży nieprzemyślanych decyzji.

Pieniądze wyrzucone w błoto, czyli zmarnowane, roztrwonione na coś niepotrzebne, bezwartościowe.

Trafić jak kulą w płot, a więc zrobić coś niewłaściwego, podjąć nietrafną, złą decyzję.

Studnia bez dna to coś, co pochłania ogromne środki (czas, pieniądze, wysiłek) bez wyraźnego końca i z niewielkim efektem.

Portfel chudnie wtedy, gdy często wydajemy pieniądze.

Coś spływa, jak woda po kaczce, czyli nie robi na kimś żadnego wrażenia.

Rzucanie grochem o ścianę to bezskuteczne próby przekonania kogoś, tłumaczenia, upominania lub nakłaniania do czegoś, co nie przynosi żadnego efektu.

Kupić kota w worku, a więc dokonać zakupu, podjąć decyzję lub zaakceptować coś w ciemno, bez dokładnego sprawdzenia, oglądania lub upewnienia się co do jakości czy zawartości.

Płacić frycowe to ponosić straty, uczyć się na błędach.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

У польській мові існує фразеологічний зворот настільки місткий, що в нього можна захвати державний бюджет, кілька невдалих інвестицій і один дуже дорогий кавовий автомат, який купили, бо був на акції, а пізніше виявилось, що цим рішенням ми поцілили як кулею в огорожу. Йдеться, звісно, про класику жанру: гроші, викинуті в болото.

Ми витрачаємо втричі більше, ніж якби відразу купили пристойну річ. Це ніби спроба зекономити на парасольці під час зливи: теоретично це має якийсь сенс, а на практиці мокро й по-дурному.

Найсмішніше те, що коли хтось намагається нас застерегти, ми зазвичай реагуємо алергічно. Поради стікають по нас як вода з качки, а пояснення, що це не варто робити і що дешевше, то дороге, нагадують кидання горохом об стіну. Ну, бо ж ми краще знаємо. Реклама була переконлива, продавець – приємний, а негативні відгуки в інтернеті написали, мабуть, заздрісні конкуренти.

Кульмінацією цього фінансового фарсу є момент, коли до нас доходить, що ми знову купили kota в мішку. Підписку, якою не користуємося. Онлайн-курси, яких ми так і не відкрили. Кухонний пристрій, інструкція до якого грубша за «Пана Тадеуша». Тоді ми стоїмо над тим метафоричним болотом, зітхаємо й обіцяємо собі виправитися.

Однак правда жорстока: викинуті в болото гроші – невід’ємна частина життя, як і дихання. Це фрицове, яке кожен мусить заплатити за досвід, плата за урок здорового глузду. Важливо лише не робити з болота постійну адресу проживання. Бо якщо вже десь і топити гроші, то краще в морі під час відпустки, гідному чудових спогадів, а не в калюжі непродуманих рішень.

Гроші, викинуті в болото (**pieniądze wyrzucone w błoto**), тобто змarnовані, витрачені на щось непотрібне, нікчемне.

Поцілити як кулею в огорожу (**trafić jak kulą w płot**), тобто зробити щось неправильне, прийняти погане рішення.

Криниця без dna (**studnia bez dna**) – це щось, що поглинає велетенські ресурси (час, гроші, зусилля), без чіткого фіналу або з незначним результатом.

Гаманець худне (**portfel chudnie**) тоді, коли ми часто витрачаємо гроші.

Щось стікає як вода з качки (**coś spływa, jak woda po kaczce**), тобто не має жодного впливу.

Кидання горохом об стіну (**rzucanie grochem o ścianę**) – це безрезультативні намагання переконати когось, марні пояснення, прохання схаменутися, які не приносять жодного ефекту.

Купити kota в мішку (**kupić kota w worku**), тобто зробити покупку, прийняти рішення або погодитися з чимось наосліп, без ретельної перевірки, не оглянувши й не впевнившись у якості та вмісті.

Платити фрицове (**płacić frycowe**) – зазнавати збитків, вчитися на помилках.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

Study Tours to Poland

Фонди «Лідери змін» та «Боруссія» запрошують активних студентів із Молдови та України взяти участь у програмі Study Tours to Poland.

Study Tours to Poland – це програма ознайомчих візитів до Польщі. У ній можуть узяти участь успішні студенти закладів вищої освіти, які поєднують здобуття освіти з позанавчальною діяльністю своїх ЗВО (наприклад, у студентському самоврядуванні), або такі, що проявляють активність у діяльності громадських і молодіжних організацій, волонтерських рухів тощо.

Серед передбачених заходів – зустрічі з лідерами громадського життя Польщі, візити до державних установ, редакцій медіа, пізнання з культури та історії Польщі, ознайомлення зі специфікою польських регіонів, презентації громадських організацій.

Детальніша інформація тут: <https://stp.studytours.pl>.



Kościół Świętego Mikołaja przekazany katolikom

Костел Святого Миколая передали католикам

Ministerstwo Kultury Ukrainy podjęło decyzję o przekazaniu kościoła Świętego Mikołaja w Kijowie do użytkowania parafii Świętego Mikołaja Kościoła Katolickiego w Ukrainie na okres 50 lat. Resort poinformował o tym na swojej stronie internetowej.

Міністерство культури України ухвалило рішення про передачу костелу Святого Миколая в Києві в користування парафії Святого Миколая Римо-католицької церкви в Україні строком на 50 років. Про це відомство повідомило на своєму сайті.

«Зналеźliśmy rozwiązanie, zgodnie z którym parafia otrzymuje legalne, długoterminowe prawo do użytkowania kościoła, a państwo zachowuje go w swojej własności, gwarantując ochronę dziedzictwa historycznego i architektonicznego. Obecnie pracujemy również nad znalezieniem lokalu dla Narodowego Domu Muzyki Organowej i Kameralnej. Dzisiejsza decyzja to nie finał, ale punkt oparcia, z którego będziemy kontynuować nasze działania. Przed nami renowacja kościoła, powrót wiernych i modlitwy w te mury» – cytuje minister kultury Ukrainy Tetianę Bereżną służba prasowa Ministerstwa Kultury.

6 stycznia w kościele Świętego Mikołaja odbyła się modlitwa za obrońców Ukrainy oraz msza z okazji uroczystości Objawienia Pańskiego. W wydarzeniu wzięli udział: premier Ukrainy Julia Swyrydenko, wicepremier ds. polityki humanitarnej, minister kultury Ukrainy Tetiana Bereżna, duchowieństwo, parafianie i zaproszeni goście.

Do zgromadzonych zwrócili się przedstawiciele duchowieństwa, w szczególności: Nuncjusz Apostolski w Ukrainie, arcybiskup Visvaldas Kulbokas, ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej biskup Witalij Krywicki oraz proboszcz parafii Świętego Mikołaja ks. Paweł Wyszkowski.

«Ten dzień pokazuje, jak ważne jest, aby naród, Kościół i państwo były razem. Droga nie była łatwa, ale taka właśnie jest dziś Ukraina: z wieloma wyzwaniami, które możemy pokonać tylko z Bożą pomocą. Kościół Świętego Mikołaja zawsze miał być domem modlitwy, a dziś widzimy spełnienie tego pragnienia» – powiedział arcybiskup Visvaldas Kulbokas.

Jak poinformowało ministerstwo, parafia zobowiązała się do zapewnienia odpowiedniego stanu technicznego i sanitarnego kościoła, ubezpieczenia obiektu, opłacania kosztów mediów i eksploatacji, a także przestrzegania prawa w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego.

Narodowy Dom Muzyki Organowej i Kameralnej Ukrainy zawarł ze wspólnotą religijną umowę o bezpłatnym użytkowaniu i podpisał akt przekazania.

Kościół Świętego Mikołaja w Kijowie został zaprojektowany przez wybitnego polskiego architekta Władysława Horodeckiego. Budowano go w latach 1899–1909. 19 grudnia 1909 r. świątynia została konsekrowana przez biskupa pomocniczego łuckiego, żytomierskiego i kamienieckiego Antoniego Karasza.

W latach 30. XX wieku władze radzieckie odebrały kościół parafianom i do lat 70. XX wieku wykorzystywały go jako budynek gospodarczy. W 1978 r. świątynia została przekazana Kijowskiemu Domowi Muzyki Organowej i Kameralnej. Od 1991 r. katolicy mogli odprawiać tu nabożeństwa, ale kościół nigdy im nie zwrócono. Budynek od dawna wymaga remontu, w dodatku w 2021 r. ucierpiał na skutek pożaru, a w 2024 r. – na skutek rosyjskiego ostrzału.

MW

Fot. Parafia Świętego Mikołaja w Kijowie



«Ми знайшли рішення, за яким громада отримує законне, довгострокове право користування костелом, а держава зберігає його у своїй власності, гарантуючи захист історичної та архітектурної спадщини. Також зараз працюємо над пошуком приміщення для Національного будинку органної та камерної музики. Це рішення – не фінал, а точка опори, з якої ми рухаємося далі. Попереду – відновлення костелу, повернення вірян й молитви в ці стіни», – цитує міністерку культури України Тетяну Бережну пресслужба Мінкульту.

6 січня в костелі Святого Миколая відбулися молебень за захисників України та меса з нагоди свята Богоявлення Господнього. В заході взяли участь прем'єр-міністерка України Юлія Свириденко, віцепрем'єр-міністерка з питань гуманітарної політики, міністерка культури України Тетяна Бережна, представники духовенства, парафіяни та запрошені гості.

До присутніх звернулися представники духовенства, зокрема Апостольський Нунцій в Україні, архієпископ Вісвальдас Кульбокас, єпископ-ординарій Київсько-Житомирської дієцезії Віталій Кривецький та настоятель парафії Святого Миколая, отець Павло Вишковський.

«Цей день показує, як важливо бути разом – народу, церкві й державі. Шлях був непротим, але саме такою є сьогодні Україна: з багатьма викликами, які ми можемо подолати лише з Божою допомогою. Костел Святого Миколая завжди мав бути домом молитви, і сьогодні ми бачимо здійснення цього прагнення», – зазначив архієпископ Вісвальдас Кульбокас.

Як зазначає міністерство, релігійна громада зобов'язується забезпечити належний технічний і санітарний стан будівлі, страхування об'єкта, оплату комунальних та експлуатаційних витрат, а також дотримання вимог законодавства у сфері охорони культурної спадщини.

Державна організація «Національний будинок органної та камерної музики України» уклала з релігійною громадою договір безоплатного користування та підписала акт приймання-передачі.

Костел Святого Миколая в Києві спроектував відомий польський архітектор Владислав Городецький. Храм будували в 1899–1909 рр. 19 грудня 1909 р. його освятив єпископ-помічник Луцький, Житомирський і Кам'янецький Антоній Карась.

У 30-х рр. радянська влада відібрала костел у парафіан і до 70-х рр. використовувала його як господарське приміщення. У 1978 р. споруду передали Київському будинку органної та камерної музики. Із 1991 р. католикам дозволили проводити тут богослужіння, але храм їм так і не повернули. Костел уже давно потребував ремонту. До того ж у 2021 р. він постраждав унаслідок пожежі, а в 2024 р. – унаслідок російського обстрілу.

BM

Фото: Парафія Святого Миколая в Києві